Nr 234. Kraków, Sobota 24. Maja 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48	24	12	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowej: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowej: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), L Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Car w Berlinie.

Na ślubie jedynaczki cesarza Wilhelma zjechali się władcy Anglii i Rosyi jako jej wujowie. Oficyalnie zjazd ten przedstawiono jako czysto familijny. W rzeczywistości jednak jest on zjazdem politycznym o wyjątkowo wielkiem znaczeniu.

Już sama pora tego zjazdu i okoliczności polityczne, wśród których doszedł on do skutku, uczyniłyby zeń wypadek dużego międzynarodowego znaczenia, nawet gdyby nie istniała po temu świadomie wola i cel wyraźny sfer kierujących wszystkich trzech mocarstw.

Wszak w Berlinie na uroczystości ślubnej zbierają się król angielski i car rosyjski — monarchowie tych państw, które przez cały czas przewrotu bałkańskiego stały na przeciwnym biegunie trójprzymierza, które dołożyły i dokładają wszelkich starań, aby Austrya wyszła z tego przewrotu nie tylko bez żadnych korzyści, lecz przeciwnie, jak najbardziej wewnątrz i zewnątrz osłabiona.

Dopiero przed kilku tygodniami minęło niebezpieczeństwo wojny austryacko-rosyjskiej. Minęło, ale nie zniknęło. Pozostaje ono dalej, jako konieczność i jako zmora, która przez lat dziesiątki dławić będzie swobodny rozwój narodów austryackich, trzymając je ciągle przed możliwością wojny o byt, o samo życie monarchii naddunajskiej.

I oto władca tej Rosyi przybywa do stolicy najwierniejszego sojusznika Austryi, witany jak półbóg, jak przyjaciel najdroższy z ostentacyą i tryumfem, wobec którego fakt równoczesnego pobytu nad Sprewą króla angielskiego blednie i usuwa się na plan dalszy, jak gdyby był tylko okolicznością bardzo mało znaczącą.

W Wiedniu powinni bacznie przypatrzeć się tym niebywałym uroczystościom berlińskim. Powinni też przypomnieć sobie, że po przesileniu aneksyjnem odbył się także podobny zjazd w Poczdamie, że więc zdaje się istnieć system, wedle którego zażyłość niemiecko-rosyjska wzrasta w miarę, jak pogłębia się przepaść między Austryą a Rosyą.

Znaczenie wizyty króla Jerzego w Berlinie, która stanowi przypieczętowanie nowego porozumienia anglo-niemieckiego na gruncie Anatolii i Mezopotamii, omówimy w następnym artykule. Tu zajmiemy się tylko pobytem cara w Berlinie.

W słynnym swoim liście z Gasteinu do króla bawarskiego, Bismarck, tłumacząc mu powody zawarcia przymierza z Austryą a nie z Rosyą, powiada wyraźnie: Rosya jest nam sympatyczniejszą niż Austrya, jako państwo skrajnie konserwatywne i potężne, z którem Prusy łączy nadto wspólność zbrodni w sprawie polskiej. Opuszczenie jednak Austryi, osłabienie jej, a nawet rozgromienie, wzmogłoby tak bardzo potęgę Rosyi, że Niemcy mogłyby popaść w niebezpieczną zależność dla siebie od niej. Dlatego Niemcy muszą utrzymywać silną Austryę przeciw Rosyi, zarazem jednak starać się żyć w przyjaźni z nią, a nie z Rosyą połączyć się przymierzem.

W „Myślach i wspomnieniach" swoich powraca żelazny kanclerz bardzo często do tego przedmiotu, dowodząc stale, że najżywotniejsze interesy Niemiec, przedewszystkiem zaś Prus, wymagają stałego utrzymania wolnej drogi do Petersburga.

„Polityka niemiecka musi starać się, aby między Berlinem a Petersburgiem nie powstała przepaść, którejby zasklepić nie można" — pisze Bismarck w jednem miejscu. W drugiem zaś dodaje: „Tylko głupstwa liberalne lub ciężkie błędy w polityce którejś z dynastyj mogłyby spowodować wojnę Niemiec z Rosyą".

Te swoje zapatrywania wprowadził Bismarck w czyn, zawierając w trzy lata po podpisaniu przymierza z Austryą, słynny sojusz „reasekuracyjny" z Rosyą, który istniał aż do czasów Caprivego.

Argumenty, którymi Bismarck popierał te swoje poglądy na stosunek Niemiec do Rosyi, są następujące:

1. Wspólność interesów obu dynastyj i żywiołów konserwatywnych obu państw.
2. Zabezpieczenie wzajemnej pomocy przy obronie instytucyj monarchiczno-arystokratycznych przeciw naporowi demokracyi.
3. Powstrzymanie Rosyi od szukania zbliżenia do państw zachodnio-europejskich i całkowitego przystosowania jej aspiracyj do ich dążeń politycznych.
4. Utrzymanie przywilejów handlowo-gospodarczych, dla wzrastającego ciągle przemysłu niemieckiego bardzo ważnych.
5. Niedopuszczenie Rosyi do takiej zmiany polityki polskiej, któraby zmuszała Niemcy do równomiernego uwzględniania aspiracyj polskich w zaborze pruskim.

Wiele zmieniło się od czasu, kiedy Bismarck formułował te argumenty swojej polityki wobec Rosyi, ale sama ich realna wartość nie uległa dotąd żadnej znaczniejszej zmianie. Dlatego też, mimo ustania sojuszu reasekuracyjnego, mimo nawet zawarcia sojuszu rosyjsko-francuskiego a przed pięciu laty porozumienia anglo-rosyjskiego, stosunek zażyłości z Rosyą, troskliwie pielęgnowany w Berlinie, utrzymał się bez zmian większych i wahań silniejszych aż do dnia dzisiejszego.

Ponieważ w Europie jedyną rzeczywistą antagonistką Rosyi jest sojuszniczka Niemiec — Austrya, przeto ten stosunek zażyłości i tkliwej przyjaźni Berlina z Petersburgiem utrzymał się i utrzymuje zawsze kosztem Wiednia, kosztem żywotnych interesów Austryi.

Trzy razy od czasu istnienia sojuszu austro-niemieckiego stosunki Austryi i Rosyi zaostrzały się aż do możliwości wybuchu wojny. I trzy razy polityka niemiecka w ten sposób zobowiązania swoje sojuszowe wobec Austryi spełniła, że wybuchowi tej wojny przeszkodziła, że nie pozwoliła Austryi zwyciężyć Rosyi.

W r. 1886, kiedy z powodu sporu o tron bułgarski wojna rosyjsko-austryacka zdawała się być nieuchronną, Bismarck ogłosił tajny dotąd tekst sojuszu niemiecko-austryackiego, czem dał polityce rosyjskiej zbawienną możność wycofania się z honorem z niebezpiecznej imprezy.

W roku 1908 hr. Pourtalés pojechał do Izwolskiego, aby mu przypomnieć, że Niemcy muszą stanąć po stronie Austryi. Znowu Rosya uzyskała doskonałą możność wycofania się z bardzo niebezpiecznego położenia, w którem postawiła ją polityka Izwolskiego. W roku 1912 powtórzyło się to samo. Nie są jeszcze w tej chwili znane wszystkie kroki polityki berlińskiej, ale to nie ulega wątpliwości, że jej hasło „zimnej krwi", że jej akcya w Petersburgu i w Wiedniu zapobiegła po raz trzeci ostatecznemu porachunkowi między Austryą a Rosyą.

I jest rzeczą znamienną, że za każdym razem Austrya odnosiła, dzięki interwencyi Berlina, zwycięstwo bezkrwawe, to jest pozorny sukces, okupiony bardzo drogo kosztami zbytecznych zbrojeń, wstrząśnieniami w życiu gospodarczem i zwiększaniem się jej zależności od Niemiec. Po raz pierwszy „zwyciężyła" Austrya, ponieważ na tron bułgarski wstąpił Ferdynand Koburski, oficer austryacki. Po raz drugi „zwyciężyła" Austrya, ponieważ podżegana przez Rosyę Serbia nagle cofnęła swój protest przeciw aneksyi. Po raz trzeci zwyciężyła Austrya, ponieważ Serbia nie doszła do Adryatyku, Skutari nie dostało się Czarnogórze i stworzoną została „niezawisła" Albania.

Nic to nie przeszkadza, że praktycznym rezultatem tych zwycięstw bezkrwawych, do których Austrya miała zawsze wielkie upodobanie, a Niemcy pomagały jej chętnie, jest wyrzucenie jej z Bałkanów, zniweczenie całej jej polityki wschodniej i zamiana sąsiedztwa spokojnej i nieszkodliwej Turcyi na sąsiedztwo ekspanzywnej, zaborczej i nieprzejednanie antagonicznej Serbii. Austrya odnosiła „zwycięstwa", a Niemcy stawały w blasku wierności Nibelungów...

Po każdem takiem zwycięstwie dokonywało się nowe zbliżenie między Rosyą a Niemcami. Po przesileniu bułgarskiem Niemcy zyskały w Rosyi bardzo korzystny traktat handlowy, po przesileniu aneksyjnem umowę poczdamską: pomoc w sprawie kolei bagdadzkiej i zobowiązanie połączenia jej z centrum Persyi. Obecnie zaś na ślubie Wilhelmowej jedynaczki dochodzi nowy układ o podziale Turcyi azyatyckiej na sfery interesów, przyczem interesy niemieckie otrzymają z pewnością „sferę" bardzo rozległą. I dzieje się to właśnie w chwili, kiedy Austrya głównie dzięki „pomocy" niemieckiej staje w sytuacyi niezmiernie trudnej i groźnej, kiedy ma przed sobą kwestyę już nie wyjścia na morze Egejskie, ale zabezpieczenia sobie Adryatyku i swoich własnych południowo-słowiańskich posiadłości.

Jest bardzo możliwem, że i ta ewentualność będzie w Berlinie omawianą obszerniej. Wszak nie raz już przedostawały się do wiadomości publicznej pogłoski o propozycyach, które raz Berlin Petersburgowi, raz znowu Petersburg Berlinowi czynił na temat — ewentualnego podziału Austryi... Takie rozważania są możliwe w teoryi. Elementarna więc ostrożność polityczna każe liczyć się z możliwością ich — w praktyce...

Entuzyastyczne przyjęcie cara w Berlinie, ogrom miejsca, które poświęca mu prasa tamtejsza, stanowią znakomitą ilustracyę pamiętnych słów Bethmana Hollwega o zbliżającym się rzekomo porachunku niemiecko-słowiańskim..

Dla każdego, kto zna dzieje i ich sens, jest oczywistem, że do porachunku tego nie przyjdzie, dopóki Niemcy będą się znajdowały pod hegemonią Prus, a Prusy pod panowaniem junkrów i dopóki w Rosyi dynastya holsztyńska utrzyma dotychczasową swą władzę i stanowisko.

W Rosyi będą się zawsze odzywały głosy przeciw Niemcom i na odwrót w Niemczech przeciw Rosyi. Ale niechaj nikogo z nas w błąd te głosy nie wprowadzają. Hohenzollernów z Gottorpami łączy zbrodnia rozbioru Polski i interes dynastyczno-konserwatywny o wiele silniej, niż ich rozdzielają różnice dwóch państw, dwóch ras i dwóch kultur, nad któremi panują i które w swobodnym rozwoju tamują i — wypaczają.

Konferencye w Berlinie.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Berlin, 24 maja.

Wspólna konferencya cesarza Wilhelma z carem i królem angielskim odbyła się wczoraj. Konferencyi tej w kołach politycznych przypisują wielkie znaczenie.

Król angielski, przyjmując deputacyę kolonii angielskiej w Berlinie, wezwał ją do utrzymywania dobrych stosunków z Niemcami; tylko w ten sposób utrzymanym być może pokój światowy, na którym tak bardzo zależy.

Z powodu odezwy episkopatu polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 maja.

Ogłoszony wczoraj list pasterski, będzie miał, jak się zdaje, ważne następstwa polityczne i odbije się żywem echem w parlamencie w obecnej dyskusyi budżetowej. Tekst listu powtarza za „Gazetą Narodową" dzisiejsza „N. Fr. Presse", stwierdzając następnie w dłuższym artykule, że list ten sygnowany jest wprawdzie podpisami arcybiskupów i biskupów, w rzeczywistości jednak stanowi manifest wyborczy małej grupy reakcyjnej. Pisze dalej „N. Fr. Presse":

„W państwie naszem jeszcze takich listów pasterskich nie było, chociaż przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że duchowieństwo często się miesza do spraw politycznych. Nie chodzi tu o kwestye religijne, o zagrożenie stanu posiadania kościoła lub kultury chrześcijańskiej, ale o ochronę i utrzymanie starego przywileju konserwatywnej grupy reakcyjnej nad chłopami, którym zarzuca się manię wielkości, gdy wywalczyć pragną dla siebie wolność.

Nie oszczędzono dalej zarzutów rządowi, podnosząc jego akcyę na rzecz radykalizmu. Otóż — komentuje „N. Fr. Presse" — nie ma nic śmieszniejszego, jak ten właśnie zarzut. Wszak to, co reforma wyborcza przynieść miała Galicyi, inne kraje koronne już oddawna posiadają".

List pasterski biskupów — pisze „N. Fr. Presse" — powtarza zapatrywania kasyna szlacheckiego. Episkopat galicyjski radby wprowadzić czasy średniowiecza. Autorzy listu nie chcą nic wiedzieć o Piusie IX, który błogosławił walczącym o wolność, ani o Leonie X, który radził kościołowi starać się znaleść „modus vivendi" z wszelkiemi formami i stronnictwami politycznemi. Polscy biskupi pragną ugody narodowej, a tymczasem byłaby ona dawno zawartą, gdyby jej właśnie byli pokryjomu nie zaszkodzili. List pasterski biskupów polskich wywoła z pewnością list pasterski biskupów ruskich, a wtedy cała walka wyborcza w Galicyi stanie wręcz pod znakiem schyzmy.

Z ruchu wyborczego.

(Konserwatyści krakowscy wobec ludowców. — Z odezwy wyborczej posła Stapińskiego. — Zapowiedź ruskiego listu pasterskiego. — Kandydatury poselskie polskie. — Kandydatury Ukraińców.)

Z powodu uchwał Rady Naczelnej Polskiego stronnictwa ludowego zwołano, jak wiadomo, posiedzenie Koła krakowskiego, pod którego adresem posypały się pytania, jakie wobec tych uchwał zamierzają konserwatyści krakowscy zająć stanowisko. Z tego powodu „Czas" we wczorajszym numerze zajmuje się, w artykule p. t.: „Przed wyborami", tą kwestyą i w taki sposób ją określa:

„Stronnictwo krakowskie — pisze organ konserwatywny — od czasu ostatnich wyborów do Sejmu weszło na drogę takiego faktycznego współdziałania ze stronnictwem ludowem, którreby pozwoliło temu ostatniemu utrzymać się na terenie pracy pozytywnej, złagodziło waśń społeczną i wyrównało stosunki ludu do duchowieństwa. Rezultaty tej polityki były dodatnie. Ludowcy wstąpili do Koła polskiego; stosunek dworu do wsi uległ poważnej zmianie na lepsze, a to samo powiedzieć można było o stosunku stronnictwa ludowego do duchowieństwa.

„Jeżeli więc pod adresem stronnictwa krakowskiego pada pytanie: „quousque tandem", to odpowiedź jest prosta i jasna: nigdy stronnictwo to nie przyłoży ręki do takiego działania, któreby dwór i plebanię oddzielały od chaty, nigdy nie uczyni nic takiego, coby z nich tworzyło dwa wrogie obozy. Natomiast zawsze wydobywać będzie na jaw to, co łączy na gruncie pozytywnym, zawsze pracować będzie nad konsolidacyą społeczeństwa, nad budową takich podstaw, na których oprzeć się może życie narodowe i jego rozwój".

Co zaś do ostatnich uchwał rzeszowskich pisze „Czas":

„Gdy w Rzeszowie stronnictwo ludowe proklamowało sojusze wyborcze z innemi organizacyami politycznemi „bez względu na różnicę narodowości", stronnictwo krakowskie, jak tego jesteśmy pewni, zachowa, jak wszędzie, tak i przy wyborach, swoją samodzielność i nie przyłoży ręki do zwalczania kandydata polskiego na korzyść kandydata innej narodowości".

Organ Polskiego Stronnictwa „Przyjaciel Ludu" zawiera w ostatnim swoim numerze odezwę wyborczą, podpisaną przez posła Stapińskiego Jest to właściwie część odezwy, gdyż dokończenie jej autor zapowiada. Na razie wzywa przywódca stronnictwa chłopów, aby się nie dawali rozbijać i aby pamiętali, „że Abrahamowicze Cieńscy, Stadniccy i tym podobni panowie magnaci i hrabiowie, rabowali poselstwa, chłopom należne, a potem używali tych mandatów chłopskich do utrzymania ludu w nędzy i ciemnocie"

„Gdyby tak wszyscy chłopi polscy wiedzieli — pisze poseł Stapiński — jak bezwstydnie magnaci podolscy przy pomocy wszechpolaków i tę skromną reformę wyborczą utrącili, w takim razie wszyscy chłopi trzymaliby się solidarności i nie daliby się nikomu oszukiwać ani rozbijać, a wtedy nie potrzebaby było żadnej agitacyi przy wyborach, bo żaden wróg ludu nie ośmieliłby się sięgać po mandat ludowy".

Odnośnie do pierwszego listu episkopatu polskiego („Przyjaciel Ludu" ukazał się w druku wczoraj, przed drugim listem pasterskim) pisze w tej odezwie poseł Stapiński:

„Źle się stało, że biskupi wmięszali się do walki o reformę wyborczą, tem gorzej, że stanęli po stronie panów, a przeciw ludowi. Bardzo źle się też dzieje, gdy księża mięszają się do walki stronnictw, gdyż według mego zapatrywania duchowieństwo powinno stać zdala od tego. Najgorzej zaś się dzieje, gdy niektórzy księża bronią panów i niesprawiedliwych rządów i ustaw pańskich, a zwalczają chłopów, dążących do sprawiedliwości. Ale mimo to wszystko muszę Was przestrzedz i prosić gorąco, abyście o tem pamiętali, że co innego błędy poszczególnych księży, a co innego religia św. i stan kapłański, jako taki. Poszczególni księża są ludźmi omylnymi i ułomnymi, jak każdy człowiek. Jeżeli ksiądz przychodzi na zgromadzenia i wszczyna walkę polityczną, to trudno milczeć i dać się poniewierać. Ale zawsze i wszędzie, proszę Was, zaznaczajcie, że ludowcy są dobrymi katolikami i do wojny religijnej wciągnąć się nie dadzą. Drogi do sprawiedliwości zamknąć sobie ludowcy nie pozwolą nikomu, ani nawet księżom, ale ludowcy jako dobrzy katolicy wiedzą, że gdyby milczeli na grzechy cudze, toby sami przez to milczenie grzech popełniali. W tych sprawach musicie być „prości, jak gołębie, a chytrzy, jak węże", bo tak uczy pismo św."

*

Episkopat grecko-katolicki w dniach najbliższych ogłosi list pasterski, dotyczący wyborów.

*

Rozeszły się wiadomości, kwestyonujące kandydowanie zasłużonego burmistrza m. Podgórza

---

Stanisław Przybyszewski.

Dzieci nędzy.

Część pierwsza.

7 (Ciąg dalszy.)

Spojrzała na Jana — coś cicho i ciepło mówił do bratowej, jej twarz miała dziwnie skupiony wyraz.

Sala przysunęła się do Zdzisława:

— To i ty mną nie gardzisz? — wydławiła ze siebie.

— Nie, droga siostro! — bo i jakiem prawem? Że jakiś los przeklęty zawisł nad naszym rodem? Ci tłuści i porządni — wskazał wzgardliwie na krewnych — machnął ręką i uśmiechnął się cicho — ponoć oni mają prawo ludzi sądzić... Ja nie! A zdałoby się nasamprzód przed swojemi sieniami wymieść.

— I nic, nic w tobie niema, coby nas rozdzielało?

Uśmiechnął się smutnie:

— Nic, bo jeżeliś pobłądziła, to nawet jemu — wskazał głową na trupa — nie przynależy prawo ciebie sądzić,—a może jemu najmniej, bo zawinił najwięcej tem, że nas spłodził na to, byśmy żyli w męce i rozterce.

Umilkli. Zdjęła ją nagła wściekłość na to rozczulenie. Z trudem hamowała łzy. Chciałoby się jej bryznąć jadowitym, plugawym śmiechem nad tą całą komedyą, która się teraz przy trumnie tęgo złego starca odbywała i pojąć nie mogła, jak i kiedy i poco się tu znalazła.

Sprawy sobie zdać nie mogła, jaka tajemnicza przemoc ją tu zawlokła, — ją, parszywą owcę rodziny, wywłokę ostatnią. — Czyż chciała się ukorzyć widokiem gardzących, znieważających ją ludzi?

Takaż to miała być jej ekspiacya? I za co? Za co? — szarpnęła się zrozpaczona — za to może, że cały ród już był zgniły, a pień jego dawno już czerw roztoczył?

— Wszczepili w nas grzech, chorobę, dyabli wiedzą, jakie obłędy, a potem im się zdaje, że mogą sądzić i karać — zgrzytnęła zębami.

— Jutro biorę cię do siebie — powiedział nagle Zdzisław — ale teraz puść mnie, muszę pójść się napić — za długo już jestem trzeźwy, a to mojemu zdrowiu szkodzi. Patrz — cały się trzęsę, nie mógłbym inaczej dostojnie i godnie uczestniczyć w uroczystym obrzędzie pogrzebu tego, który uważał za stosowne nas do życia powołać.

Wstał.

— Zbliż się do Jadzi — wskazał na żonę — ona ci siostrą będzie — to dobra — rozumiesz? dobra, nieskończenie dobra kobieta.

Chwiejnym krokiem przeszedł przez salę.

Wreszcie zajechał przed dwór powóz, który przywiózł tak długo oczekiwanych księży.

Wszyscy się podnieśli, bezzwłocznie przystąpili księża do uroczystego i przykrego ceremoniału ostatniego poświęcenia ciała — i zabicia trumny. Z sieni weszli chłopi, zabili wieko, a potem dźwignęli na ramiona niepomiernie ciężką trumnę, ustawili na karawanie zaprzężonym w cztery konie, żałobnym kirem pokryli, orszak żałobny się ustawił i wśród żałosnego śpiewu „Witaj Królowo" kroczył za zwłokami tego, który jakąś ciężką tajemnicę poniósł z sobą do grobu.

— Muszę ją wydobyć — myślał Jan — chociażbym był nawet zmuszony z całą tą hołotą przyjaźń zerwać — i przycisnął silniej ramię siostry.

Przed sobą widział Mieczysława, który sam jeden szedł za karawanem, za nim tuż Zdzisław, obok niego ujrzał jasną głowę jego żony. Obejrzał się z nienacka i ujrzał poza sobą szydercze uśmieszki stryjów, wujów, wujenek i stryjenek, że pijak Zdzisław się roztkliwił i szlocha, zapewne upić się znowu zdążył — i wstręt nieprzeparty go opanował.

Terazby najchętniej wyrwał się z orszaku, pognał przed siebie, gdzie go oczy poniosą, ale myśl, że musi siostrę bronić przed wzgardą i możliwem pohańbieniem publicznem ze strony tej nibyto kulturalnej hołoty, która, jak mu się zdawało, przed nim jednym tylko z całej rodziny pewien respekt odczuwa, powstrzymał go od tego.

Niepokojący szloch Zdzisława ustał, widocznie Jadzia zdołała go uspokoić.

Jadzia — czemu ją tak pieszczotliwie nazwał?

Obejrzał się.

I oczy ich się spotkały. Taką bezdeń smutku, takie bezradne szukanie pomocy ujrzał w tych czystych, głębokich oczach, że już chciał się cofnąć, wziąć brata pod rękę, siostrę jej oddać, ale się namyślił. Sala przeczuła w nim jakiś nagły odruch, bo kurczowo schwyciła się jego ramienia.

Pół wiorsty było do kościoła parafialnego, w w którym miały spocząć zwłoki starca, a Janowi zdawała się ta droga bez końca — „Jakbym na biegun północny wyruszał — pomyślał — co za krwawy trud grzebać nieboszczyków..."

Noc zapadała. Pochodnie, niesiono przez chłopstwo, rozpaliły się i krwawa łuną rozdzierały czerń nieba — zapach pól rzepakowych teraz właśnie rozkwitłych otumania mózg, a jękliwa ponurość żałobnych, monotonnych pieśni spowijała kirem serca.

Kirem? — Jan się zamyślił.

Nie! to nie był kir żałoby. — Jan nigdy sobie nie kłamał — to było jakgdyby osad ciężkiej tęsknoty, który mu nagle na serce opadł — ciężka zaduma nad czemś, czego nie znał, wyrozumować nie mógł, a z dziwną pewnością wiedział, że nadejdzie, drogi jego pokrzyżuje, może i nie pokrzyżuje, ale mu na drodze stanie. I zdjął go lęk.

Spojrzał na siostrę.

Usta miała zacięte hardo i prawie nienawistnie.

Co się teraz w jej duszy działo? — pomyślał, ale, jakby w roztargnieniu, bo się nad tem całkiem nie zastanawiał — obejrzał się natychmiast poza siebie i znowu spotkały się jego oczy przepastnie rozpacznemi oczyma bratowej, która wsunęła swoje ramię pod ramię męża, chwiejącego się na nogach, ale z bohaterskiem wytężeniem starającego się utrzymać równowagę.

Jadzia! Szerokie łyskanie rozświetliło nagłym światłem ciemny widnokrąg jego duszy, coś ogarnęło mocną, złą dłonią, jego serce, skręciło je boleśnie, lęk uczuł i strach tem większy, że nie mógł na razie odkryć powodu tych przeraźliwie przykrych uczuć.

A pienia żałobne w ciemności nocy, krwawionej pochodniami, rozlegały się coraz rozgłośniej, odurzający zapach pól tumanił coraz gorętszą tęsknotę mózgu i serca, a widmo olbrzymiego starca — losem był, czy przeznaczeniem? — zaległo na całym widnokręgu.

III.

Była już późna noc.

Na stole blado świeciła lampa — bo była to już trzecia godzina i brzask począł czarne niebo rozjaśniać.

— Ty jeden, któremu moje tajemnice zdradzić mogę — mówił Mieczysław z namaszczoną, hierofantyczną powagą.

Jan zaciągnął się papierosem, wychylił szklankę wina — a dużo flaszek już wypróżnionych stało na stole, obejrzał się poza siebie — gdzie na kanapie w ciężkim pijackim śnie spoczywał Zdzisław, który sam jeden parę flaszek wypił — spoczął znużonym wzrokiem na bracie i rzekł:

— Słuchaj Mieczysławie — tyle się nasłuchałem o religii Vedanty, wiem, że znasz tajemnice Mahatmy — wiem, że wy, wyznawcy Buddy witacie wszystkich, złych, czy dobrych pięknem powitaniem: „Bądźcie pozdrowieni dzieci błogiego szczęścia" — i czemuż Ty, właśnie Ty tak wrogo się do naszej biednej siostry odnosisz?

Mieczysław milczał długą chwilę.

— Ja się wrogo do niej nie odnoszę, bynajmniej!

Uśmiechnął się blado.

— Pozostała tylko na najniższym stopniu rozwoju w doskonaleniu się rodu ludzkiego, poprzez ten stopień przejść nie zdołała — i na wieczną śmierć skazaną została... Ci tylko żywi i do boskiej mocy dorośli, którzy mogą piąć się w górę — a ani ona, ani on — wskazał na ciężkim snem śpiącego Zdzisława — tego progu, na którym spoczęli, nie przestąpią.

Franciszka Maryewskiego, z okręgu Wieliczka-Podgórze, z którego dotychczas piastował mandat z wielkim dla tych miast i dla kraju pożytkiem. Jak się dowiadujemy, p. Franciszek Maryewski kandydować będzie także obecnie z tego samego okręgu. Nie wątpimy, że kandydatura ta spotka się z sympatycznem przyjęciem.

*

Z Brodów donoszą:

We środę wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Blocha posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej, na którem dotychczasowy poseł dr. Rittel zdał sprawę ze swych czynności poselskich. Po wysłuchaniu sprawozdania, które trwało blisko dwie godziny, Izba wyraziła swojemu posłowi votum zaufania i uchwaliła zarazem jednogłośnie tegoż kandydaturę w Izbie na następny okres.

Ukraiński szerszy Narodny komitet odbył w środę długie posiedzenie. Prezes klubu dr Kost' Lewicki referował najpierw o sytuacyi, wytworzonej przez obalenie kompromisowego projektu, przez rozwiązanie Sejmu, przez zamianowanie nowego namiestnika i przez rozpisanie nowych wyborów sejmowych. Następnie przeprowadzono dyskusyę i uchwalono 9 rezolucyj. Pierwsza oświadcza, że chociaż klub ukraiński wyznaje zasadę powszechnego i równego prawa głosowania do Sejmu, to jednak stwierdza, że kompromisowy projekt wśród istniejącego ustosunkowania sił w Sejmie był wybitnym postępem w kierunku demokratyzacyi kraju i zabezpieczenia ukraińskiemu narodowi w Galicyi minimum prawno-politycznego stanowiska w kraju. Druga rezolucya przesyła podziękowanie i uznanie posłom ukraińskim. Trzecia rezolucya zwraca się przeciw tym konserwatystom, którzy projekt kompromisowy obalili, czwarta przeciw stronnictwom polskim, piąta przeciw Moskalofilom, szósta protestuje przeciw zamianowaniu nowego namiestnika bez zasięgnięcia opinii klubu ukraińskiego, a za wyborem ministra Zaleskiego, siódma żąda legalnych wyborów, grożąc inaczej najdalej idącą walką w kraju, ósma wzywa wszystkie partye ukraińskie do solidarnej akcyi wyborczej, dziewiąta wreszcie wzywa ukraińskich posłów parlamentarnych, aby pod żadnym warunkiem nie dopuścili do uchwalenia w parlamencie planu finansowego, dopóki reforma wyborcza nie będzie sfinalizowana, chociażby mieli prowadzić najostrzejszą obstrukcyę.

Następnie zajął się Narodny Komitet kandydaturami w poszczególnych okręgach. Ukraińcy zamierzają postawić własnych kandydatów w 47 okręgach kuryi wiejskiej, obliczając, że w tylu okręgach znajdują się większość ukraińskich wyborców, oraz we wszystkich okręgach miejskich w Galicyi wschodniej, ale w tych okręgach już tylko dla policzenia głosów ruskich. Na środowem posiedzeniu ustalił Narodny Komitet następujące kandydatury ukraińskie w kuryi wiejskiej:

Na Brzeżany ponownie Tymko Staruch.

Na Bóbrkę (dotąd hr. Stanisław Mycielski) poseł parlamentarny dr. Longin Cegielski.

Na Brody (dotąd Włodzimierz Dudykiewicz) inżynier wydziału kraj. Andrzej Kornella.

Na Buczacz (opróżniony przez przeniesienie się hr. St. Henryka Badeniego na okręg kamionecki) naczelnik sądu buczackiego Teodor Murkow.

Na Drohobycz (dotąd hr. Franciszek Zamoyski) adw. dr Jarosław Oleśnicki.

Na Żydaczów w miejsce ks. Niżankowskiego naczelnik sądu skolskiego Lew Lewicki.

Na Zbaraż w miejsce Olexy Kryworuckiego adwokat tarnopolski Izydor Hołubowicz.

Na Złoczów (dotąd Henryk Weiser) adw. złoczowski Henryk Wanio.

Na Lwów powiat (dotąd Teofil Merunowicz) poseł parlamentarny ks. Józef Folis.

Na Mościska w miejsce Skwarka, który kandydować nie chce, adwokat przemyski Włodzimierz Zahajkiewicz.

Na Przemyśl (dotąd książę Władysław Sapieha), adwokat przemyski dr Teofil Kormosz.

Na Przemyślany (dotąd hr. Roman Potocki) sędzia z Glinian Włodzimierz Singalewicz.

Na Rohatyn ponownie dr Kost Lewicki.

Na Rudki (dotąd hr. Aleksander Skarbek), rolnik Hryć Tereszakowski.

Z Sambora (dotąd Feliks Sozański), paroch ks. Włodzimierz Petryk.

Ze Skałatu (dotąd hr. Leon Piniński), urzędnik lwowskiej dyrekcyi poczt Aleksander Pisecki.

Z Sokala (dotąd Wincenty Kraiński) adwokat z Bóbrki Roman Perfecki.

Na Stryj ponownie Eugeniusz Petruszewicz.

Na Jaworów ponownie Iwan Kochanowski.

Na Jarosław (dotąd książę Witold Czartoryski), paroch z Ostrowa ks. Bronisław Gocki.

Z Albanii.

(W albańskim „hotelu". — Bandyci. — Kin Matija. — Wzorem „raubritterów". — Rabowanie bydła. — Rozrząd turecki. — Przyszła Albania.)

Ku wieczorowi — pisze jeden z dziennikarzy serajewskich — przybyłem w towarzystwie pewnego Albańczyka do samotnego „hanu", czyli zajazdu, położonego przy drodze, wiodącej z Djakowy do Prisztiny. Budynek wielce prymitywny, zbudowany z drzewa i cegły surowej, zawierał tylko dwie ubikacye, a mianowicie stajnię, w której umieściliśmy nasze konie, tudzież izbę gościnną, w której mieszkał gospodarz, przeznaczający ją w razie potrzeby do kuchni. Po naszem przybyciu oddaliśmy wedle zwyczaju, panującego w Albanii, naszą broń w ręce gospodarza, który jest odpowiedzialnym za bezpieczeństwo swoich gości. Gdyśmy jednakże po wielce skromnej kolacyi chcieli udać się na spoczynek, gospodarz przyniósł nam z powrotem broń, mówiąc, że może nam się w nocy przydać. Na moje zapytanie odpowiedział, że mogą bandyci napaść na „han", a potem wskazał na ślady kul w ścianach, pochodzące z niedawnego napadu. To mnie w zupełności przekonało.

A więc romantyka bandycka. Tylko nie należy sądzić, że ci bandyci wiodą życie jako tako wygodne. Podczas jednej z moich poprzednich wycieczek spotkałem w górach Siaku słynnego bandytę Kin Matiję, za którego głowę wyznaczono nagrodę w kwocie 3000 koron. Kin Matija ukrywał się naówczas w „koli", to jest w chacie swojego przyjaciela, u którego i ja znalazłem chwilowy przytułek. Koniak rozwiązał język bandycie, który opowiadał o swoich walkach z wojskiem i żandarmeryą, a zwłaszcza o trudach, jakie musiał znosić. Obawiając się zdrady, nieraz przez kilka tygodni ukrywał się w niedostępnych górach i sypiał na gołej ziemi. [illegible]

Bandyci albańscy są przeważnie ludźmi, którzy uciekają w góry, aby uniknąć kary za jakiś występek. [illegible]

We wnętrzu Albanii północnej niewielu jest bandytów, [illegible]

W najbliższych okolicach Albanii, [illegible] Z takich wypraw rozbójniczych słynął Marko Kuli. Przeciwko niemu wysłał Essad pasza przed wojną batalion wojska, ale ta ekspedycya karna spełzła na niczem. Dopiero w rok później zastrzelił go jeden z właścicieli zrabowanego bydła.

Na wielką skalę uprawiają rabunek bydła mieszkańcy górzystej Selity. Urządzają oni wyprawy w okolice Rieki, gdzie na wschód od Czarnego Drinu znajdują się wielkie pastwiska. Selitanie tworzą bandy, liczące po 50 do 100 ludzi, przeprawiają się w nocy przez Czarny Drin, a następnie przez góry Korab i napadają na stada bydła. Bywały wypadki, że zabierali do tysiąca baranów, pędząc je w góry. Podobne wyprawy urządzają mieszkańcy Lumy, rabując bydło w krainie Gora.

Turcy nie troszczyli się o bezpieczeństwo publiczne w Albanii. Nawet w pobliżu miast, w których znajdowały się załogi tureckie, rabowano w najlepsze. Rząd przyszłej samoistnej Albanii będzie mieć niełatwe zadanie, chcąc położyć kres rabunkom. Zorganizowanie należytej służby bezpieczeństwa, a także podniesienie dobrobytu ludności — oto środki, wiodące do tego celu. Wymienia je też projekt statutu dla niezawisłej Albanii, wypracowany przez wspólną komisyę Austro-Węgier i Włoch.

Ryszard Wagner.

(W setną rocznicę urodzin.)

II.

Wagner był naturalną konsekwencyą historycznej ewolucyi: Beethoven stworzył był potężny gmach muzycznego eposu, Chopin wysnuł przecudowną tkaninę muzycznej liryki, Wagner stał się ich syntezą, jednoczącą obydwa pierwiastki w dramacie muzycznym. — W tych trzech nazwiskach streszcza się pojęcie i istota nowoczesnej muzyki.

Twórczość Wagnera, wskrzeszająca ideał, postawiony przez epokę renesansu, była reakcyą, skierowaną przeciwko operze, obracającej się w formach bezwładnej tradycyi i będącej wyrazem zatraty wszelkiego poczucia i smaku estetycznego. Zwłaszcza w twórczości Rossiniego i Meyerbeera stała się opera mieszaniną przejaskrawionych efektów scenicznych, zlepkiem nieumotywowanych i luźnie ze sobą spojonych scen bez związku z tokiem akcyi dramatycznej.

Jako zadanie swej artystycznej twórczości wytknął sobie Wagner reformę opery i odrodzenie jej w duchu renesansowych dążeń. Nietylko czynem, ale i słowem starał się Wagner o propagandę swoich idei: W całym szeregu pism, jak „Opera i dramat", „Sztuka i rewolucya", „Religia i sztuka", „Sztuka i klimat", „Do mych przyjaciół" (Mitteilung an meine Freunde) rozwija przewodnie myśli swej przyszłej reformy, skrystalizowanej w „dziele przyszłości" (Das Kunstwerk der Zukunft) — w dramacie muzycznym. Tu bowiem złączy się poezya i muzyka, dopełniając się i przenikając wzajemnie; ani dźwięk, ani słowo nie górują nad sobą, lecz spływają się w jedną falę uczuciową, działającą jednako i służącą do spotęgowania nastroju. Muzyka wyrasta ze słowa, z jego rytmicznej struktury i zmysłowego brzmienia, z jego myślowej i uczuciowej treści. Z tego założenia wynikają konsekwencye czysto technicznej natury: budowa i rysunek melodyi i traktowanie orkiestry, jako czynnika dramatycznego. W przeciwieństwie do dawnej aryi operowej, zbudowanej symetrycznie i pozbawionej dramatycznego charakteru, starał się Wagner o melodyę, dostrojoną do słów poetyckiego tekstu i odtwarzającą psychologiczne kontury wiersza i jego nastrój. Dzięki twórczości Schuberta i Schumanna na polu pieśni miał Wagner na tem polu tło przygotowane.

W śpiewie wagnerowskim odgrywa „melodyjny" pierwiastek (rysunek kantyleny) drugorzędną rolę; śpiew, łącząc się nierozerwalnie ze słowem, staje się wyższą formą recitatiwa, muzyczną deklamacyą i nieprzerwaną wstęgą melodyjną („unendliche Melodie"), biegnącą równolegle i konsekwentnie z poetyckiem słowem.

Drugim środkiem, służącym do odtworzenia dramatycznego wyrazu, jest orkiestra, która ze swej biernej roli, którą spełniała w dawnej operze, wysuwa się na pierwszy plan i spowija akcyę sceniczną tkaniną dźwiękową, dopełniającą wypowiedzenia tego, czego słowo poetyckie wyrazić nie zdołało. Jeśli tego wymaga akcya dramatyczna, cichnie orkiestra i schodzi dyskretnie na dalsze pole, chwilami zaś maluje nastrojowe tło scenicznego obrazu lub psychicznego procesu, chwilami staje się sama dla siebie dramatem. Orkiestra wagnerowska posiada niezwykłą zdolność naginania się do każdej myśli i uczucia: jest to jakby zamknięty w sobie świat, pełen muzycznego bogactwa, rozporządzający na każde skinienie kompozytora potężną skalą najróżnorodniejszych i najsubtelniejszych środków technicznych. I na tem polu mógł Wagner czerpać z przeszłości: Bach, Beethoven, Schubert a zwłaszcza Chopin, stworzyli przed nim skarbnicę techniczną najbardziej wyrafinowanych zdobyczy harmonicznych i rytmicznych. Ile Wagner zawdzięcza Chopinowi, jako twórcy dyssonansowej harmonii, na to zwrócili uwagę sami Niemcy. Natomiast pod względem kolorytu orkiestralnego i świetności barw muzycznych jest Wagner mistrzem nieprześcignionym, jakkolwiek i w tej dziedzinie miał genialnego poprzednika w osobie Hektora Berlioza.

Dr. Józef W. Reiss.

Kronika.

Kraków, 24 maja.

Odnowienie zamku królewskiego na Wawelu. Roboty około odnowienia zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie postąpiły znacznie. Próby około fugowania północnej fasady zamku są już ukończone. Roboty te zostały przeprowadzone, ażeby zachować traktowanie fasad tak, jak one były wykonane za Zygmunta Starego.

Dalej osadzono już obramowanie okien renesansowych z kamienia pińczowskiego i drzwi na I i II piętrze na fasadzie wschodniej. Postawiono także rusztowanie około wieży t. zw. Sobieskiego (przypuszczalnie budowano ją za czasów Sobieskiego) i drugiej wieży Zygmunta III. Ustawiono je dla odnowienia hełmów i dania gzymsów kamiennych, zamiast dzisiejszych ceglanych, z których tynk odpadał.

W sali poselskiej, jak już poprzednio pisaliśmy o częściowem fragmentarycznem odkryciu fresków, obecnie zostały odkryte całe freski po największej części figuralnej kompozycyi. Kompozycyę figuralną przerywają napisy w języku łacińskim. Pod fryzem przychodzą festony kwiatowe o pięknych deseniach. Fryz ten, przy przerobieniu zamku na koszary, wskutek obniżenia powały został zniszczony i przecięty. Wskutek tego części brakujące, zniszczone podczas przeróbek, nie zostaną uzupełnione, tylko odpowiednim tonem założone, by nie psuć wrażenia całości kompozycyi.

Przy sali poselskiej, w dwóch obok położonych salach, odkryto również figuralne freski, przedstawiające turnieje, wobec czego wysokość stropów dzisiejszych musi być podniesiona, a więc sale będą wyższe.

Rusztowania około krużganków będą usunięte w tym roku po przeprowadzeniu robót około gromochronów, oraz po przeprowadzeniu wentylacyi sal zamkowych. Gromochrony będą ustawione nie według systemu fabrycznego, ale prawie niewidoczne. Ustawi się je na szczytach dachów i kominów, oraz wież Sandomierskiej i Senatorskiej.

Od strony fasady północnej t. j. od ul. Kanoniczej, usunięte zostały nasypy wałów fortyfikacyjnych zrobionych około 1850 r. Wały te nasypane były na dawnym terenie z w. XVI. Odkryto więc wskutek tego fundamenta ceglane ufortyfikowań z czasów Władysława IV, które też zachowane będą według pierwotnych wzorów.

W niedługim czasie ukończoną będzie także fasada północna zamku z wieżami Sobieskiego i Zygmunta III, oraz wieża tak zwana Lubranka i przeprowadzone będą roboty około ogrzewania i wentylacyi zamku.

Fasada i attyka na fasadzie skrzydła południowego zamku, pochodząca czy to z czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej, czy też wykonana po roku 1850, a leżąca od strony Stradomia, będzie zniesioną, jak również i dobudowane na tej fasadzie szkarpy, pochodzące z tego samego czasu. Spadki dachu zaś będą przywrócone według pierwotnej formy.

Zaznaczyć należy także, że urządzenie sal zamkowych na Wawelu, na I piętrze, które mają być przeznaczone na prowizoryczne umieszczenie zbiorów hr. Pinińskiego, są w toku.

W końcu nadmienić wypada, że przy odkopywaniu fundamentów pod Muzeum narodowe w podwórcu dawnego szpitala wojskowego na Wawelu, znaleziono wiele fragmentów terakoty, oraz fragmentów posadzek, odnoszących się do zamku, które zostały przez magistrat m. Krakowa oddane dla użytku zamku królewskiego. Także przy odkopywaniu piwnic pod Muzeum narodowem, odkryto stare fundamenta budynków, które nie były oznaczone na żadnym poprzednim historycznym planie, a które zachowane będą i odnowione w zupełności.

Nowe budowle kanałowe. W tym roku oprócz będących w budowie kanałów, przeprowadzone będą nowe kanały w ulicach Krakowa i w przyłączonych dzielnicach. Najpierw skanalizują te ulice, w których jeszcze niema kanałów, a przez które będą przeprowadzone nowe linie tramwajowe. Prócz tego ma być przeprowadzony kanał w „Starem Wiślisku" od ul. Zyblikiewicza przez ul. Grzegórzecką aż do komory burzowej nr 5 w kolektorze po lewym brzegu Wisły. Dalej będzie zbudowany kanał od dawnej Rudawy przy ul. Wolskiej przez aleje Mickiewicza i Słowackiego do ul. Krowoderskiej. Budownictwo miejskie ma także wygotowane plany budowy kolektora, który pójdzie przez Czarną Wieś do Łobzowa ul. Misyonarską. Budowa tego kolektora zależną będzie od zasklepienia Rudawy na Błoniach wzdłuż deptaku t. j. wzdłuż alei 3 Maja.

W tym roku przeprowadzona będzie budowa całego szeregu małych kanałów i naprawa dawniej zbudowanych. Zaznaczyć należy, że w budowie są już kanały długości 4 i pół kilometra, a nowe, które będą w tym roku wybudowane, mają wynosić ogółem 6 kilometrów.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyła posiedzenie komisya administracyjna pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego. Komisya przeprowadziła dyskusyę nad sprawozdaniem przedstawionem jej przez naczelnika administracyi akcyzy o jednej z największych inwestycyj, jakich dokonano w ostatnich latach t. j. z budowli i urządzeń rzeźni m. chłodni, fabryki lodu i t. p. Uchwalono sprawozdanie to przedłożyć także pełnej Radzie miasta do wiadomości. Następnie załatwiono sprawę funduszu emerytalnego funkcyonaryuszów administracyi akcyzy i połączenia go z funduszem emerytalnym urzędników magistratu, wreszcie cały szereg spraw administracyjnych i osobistych.

Wycieczka naukowa. Przez wczorajszy dzień bawiła w Krakowie wycieczka naukowa techników z Berna Morawskiego. Po południu zwiedzali uczestnicy wycieczki bulwary i obwałowania Wisły. Objaśnień udzielali gościom zajęci przy regulacyi Wisły inżynierowie.

Słowiański katolicki zjazd w Lublanie. Towarzystwo słowiańskie w Krakowie podaje do wiadomości, że zostało zaproszone do udziału w katolickim zjeździe Słowieńców i Chorwatów w Lublanie w dniach 23—27 sierpnia. Tow. słowiańskie, aczkolwiek nie jest wyznaniowem, ze względu na doniosłość zjazdu dla ogólnej sprawy słowiańskiej, zaproszenie przyjęło i uprasza rodaków mających zamiar udać się na ten zjazd, o głoszenie się pod adresem: ks. dr Leop. Lenard, Kraków, Pędzichów 15, I p. Towarzystwo chętnie udziela wszelkich wyjaśnień, zostając w stałym porozumieniu z komitetem w Lublanie.

Odczyt. Komitet polityczny równouprawnienia kobiet zaprasza na odczyt, który odbędzie się 27 b. m. (wtorek), o godzinie 7 wieczorem, w sali Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego). Odczyt wygłosi p. Kazimiera Bujwidowa „O postępowym i niepostępowym ruchu kobiecym w Galicyi". Bilety w cenie 1 kor. 60 hal. nabywać będzie można przy wejściu na salę.

Z Koła historyków U. U. J. Jutro o godz. 11 przed południem w sali Coll. Nov. odbędzie się odczyt p. Niemcówny p. t. „O Sierakowskim". Wstęp wolny.

Z Tow. stomatologów. Zwyczajne posiedzenie Tow. stomatologów polskich odbędzie się we wtorek dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu amb. dentystycznego (Rynek Gł., 21, II p.). — Na porządku dziennym: 1) Pismo centralnego Związku stomatologów austryackich. 2) Odczyt dra Piątkowskiego p. t. „Krytyczny pogląd na leczenie ropotoku zębodołowego".

Z uniwersytetu ludowego. W niedzielę dnia 1 czerwca odbędzie się w sali przy ulicy Szewskiej l. 16 o g. 3 po południu zjazd delegatów oddziałów prowincyonalnych uniwersytetu ludowego, czyli walne zgromadzenie Towarzystwa uniwersytetu ludowego.

Z Tow. „Polska sztuka stosowana". Na posiedzeniu nowo wybranego wydziału Tow. obrano prezesem p. Jerzego Warchałowskiego, wiceprezesem p. Wojciecha Jastrzębowskiego, sekretarzem p. Adolfa Langa, skarbnikiem p. Karola Homolacsa.

Wyścigi konne odbędą się w Krakowie w dniach 22, 24, 26, 28 i 29 czerwca. Prócz totalizatora będą także czynni bokmacherzy.

Ze sportu. Zapowiedziane przez Związek polski piłki nożnej, na dzień 1 i 15 czerwca, zawody międzymiastowe: Kraków-Lwów i Kraków-Wiedeń, budzą wielkie zainteresowanie w kołach sportowych. Drużyna reprezentatywna Krakowa rozegra jutro 25 maja ćwiczebny match z drużyną ustawioną z najlepszych pozostałych graczy naszego miasta, a zwolennicy footballu będą mogli choć w części przewidzieć wynik zawodów tych trzech miast.

Poświęcenie sztandaru. W niedzielę 25 b. m. odbędzie się w kościele OO. Karmelitów na Piasku,

Listy ze Lwowa.

Lwów, 23 maja.

Jednym z głównych aktorów w ważniejszych wypadkach we Lwowie od szeregu tygodni, jest Jej Koścista Dostojność pani... Śmierć. Jednego po drugim zabiera nam z naszych ludzi na widoku. Przebrzmiał już trochę żal powszechny po stracie nie codziennej miary dziennikarza i historyka dra Ostaszewskiego-Barańskiego, aż tu w ostatnich kilku dniach zadała cios po ciosie, jak zręczny szermierz, który chce, aby przeciwnik po uderzeniu nie tak łatwo się podniósł. W poniedziałek odprowadziliśmy do grobu jednego z najwybitniejszych członków lwowskiego duchowieństwa, ks. infułata dra Zygmunta Lenkiewicza, a we środę w południe rozeszła się wieść, że zmarł Władysław Łoziński, człowiek, zapisany złotemi zgłoskami w polskiem powieściopisarstwie i dziejopisarstwie, jeden z duchowej dynastyi Łozińskich, którego poprzednikiem w działalności i sławie był Walery Łoziński, autor „Zaczarowanego Dworu", „Czarnego Matwija" i tylu innych powieści, dotychczas czytywanych, których szereg, zapowiadający fenomenalny talent, przecięła śmierć w pojedynku. Później od Władysława wystąpił, a prędzej odszedł, drugi brat jego, dr Bronisław Łoziński, o którego niezwykłej książce, „Szkice z historyi Galicyi", wspominałem w poprzednim felietonie, następcą ich będzie niewątpliwie syn ostatniego, także historyk, dr Walery Łoziński, generalny spadkobierca ś. p. Władysława Łozińskiego.

I Władysław Łoziński i ks. Lenkiewicz byli tak wybitnymi ludźmi, że już wszystkie dzienniki podały wyczerpujące ich nekrologi i charakterystyki, ale o ludziach tej miary zostaje zawsze jeszcze coś do powiedzenia, choćby tylko jako o ludziach... Pod tym względem obaj ostatni zmarli byli przeciwieństwem. Ks. Lenkiewicz przyjazny w usposobieniu, skromny, lubiał ludzi i chętnie szukał ich towarzystwa. — Wolał swobodne obcowanie z przyjaciółmi, niż odsobnienie, jakie przynoszą ze sobą godności. I kiedy przy obsadzaniu ich wymieniano jego nazwisko, mawiał:

— Dajcie mi spokój! Ja jestem kołtun, ja się do tego nie nadaję!

A jednak był mniej kołtunem, niż ktokolwiek inny: posiadał bystrość umysłu niezwykłą i głęboki pogląd na rzeczy, pozwalający mu nieraz na formułowanie zdań, które odznaczały się prawdziwie historyozoficzną głębią.

Następca jego na liście znakomitych niebo-szczyków, Władysław Łoziński, był wprost przeciwnie mizantropem, który z poza swoich zbiorów w ostatnich latach nie widział i nie chciał widzieć ludzi. Wstawał o czwartej z rana i po śniadaniu siedział już o piątej przy biurku, przy pisaniu. Pracował do jakiej dziesiątej, a potem resztę dnia spędzał pomiędzy swojemi książkami i zbiorami, porządkując je i okurzając. Geneza tej jego mizantropii datowała się od dawna wstecz, od czasu, kiedy Gołuchowski, podówczas namiestnik, powołał go na naczelnego redaktora urzędowej „Gazety Lwowskiej", wychodząc z zapatrywania, że najlepiej się przysłuży krajowi, obsadzając odpowiedzialne stanowiska urzędowe ludźmi jak najwybitniejszymi z polskiego społeczeństwa. Było to dawno temu, ale już wtedy grasowała niewykorzeniona plaga naszego dziennikarstwa: bezwzględność w zwalczaniu przeciwnika, polemika, nie przebierająca w słowach i środkach. Tak postąpiła wtedy względem Łozińskiego „Gazeta Narodowa": odsądziła go od polskości, zmieszała z błotem i zaszczepiła w nim taką niechęć do ludzi, że nic już jej potem z niego nie wypleniło...

Ś. p. Władysław Łoziński był przez pewien czas prezesem lwowskiego „Tow. przyjaciół sztuk pięknych", a odszedł w chwili, kiedy to Towarzystwo wykazuje wyraźne objawy odradzania się i kiedy urządziło ku uczczeniu 20-lecia „Towarzystwa dziennikarzy polskich" wystawę ogólną, jedną z najpiękniejszych, jakie we Lwowie widzieliśmy.

Wystawa jest obfita, zajmująca, zawiera istotnie dzieła prawie wszystkich malarzy, a po części i rzeźbiarzy, którzy nadają w obecnej chwili ton polskiej sztuce, jest pouczająca i godna tego, aby przyjechać na nią, choćby z Krakowa; a jeżeli w ogólnym charakterze co jest jej wadą, czy stroną ujemną, to to, co jest w mniejszym stopniu charakterystyczną cechą całej sztuki współczesnej, a w stopniu znacznie wyższym sztuki polskiej. Może się mylę, ale długoletnia obserwacya doprowadziła mnie do przekonania, że w sztuce, szczególnie w malarstwie, zanika twórczość w dosłownem znaczeniu, to, co sprawiało, że — mówiąc codziennym językiem — przed dawnemi obrazami odczuwało się od razu, iż autor sobie coś pomyślał albo przejął się jakiemś uczuciem i malował nie dla malowania, ale aby dać wyraz tej swojej myśli lub uczuciu. Dziś natchnienie malarskie idzie nie z duszy artysty na zewnątrz, ale w przeciwnym kierunku. Prawie zanikło malarstwo historyczne, nie widuje się, chyba bardzo rzadko, kompozycyj innego rodzaju, a przeważnie tylko portrety i studya, krajobrazy i co najwyżej sceny rodzajowe, to jest te działy malarstwa, w których najdotkliwiej może się dać odczuć konkurencya doskonalącej się coraz bardziej fotografii, nie mogąc wprawdzie dla ludzi o poczuciu artystycznem nigdy zastąpić dzieła sztuki, ale ze względów praktycznych nie zasługująca na lekceważenie. Notuje się więc wrażenia, impresye, eksperymentuje nieraz w sposób niemal naukowy, co jednakże nie jest jeszcze artystyczną kompozycyą...

Nie znaczy to jednakże, iżby jej wcale nie było po naszych wystawach wogóle i na obecnej wystawie lwowskiej. Wnoszą ją tu przedewszystkiem krakowianie, jak Aksentowicz, którego portrety p. Wędkiewicza i rektora Krzymuskiego, są nietylko fotograficznie wierne, ale zasługują na miano kompozycyi. Tu też należy Stachiewicz ze swem „Pożegnaniem" Chrystusa z Matką, które jest obrazem dlatego najpopularniejszym na wystawie, że jest właśnie najbardziej kompozycyą. Także tą drogą artystyczną idzie Vlastimil Hoffman, którego talent przeszedł jakąś nieznaną tragedyę i usiłuje się dziś ratować samobójczem naśladowaniem Malczewskiego, tak ślepem, że wygląda na podrabianie. Natomiast Mehoffera „Dziwny Ogród" wygląda na fantastyczną kompozycyę, a jest tylko eksperymentowaniem. Autor widział gdzieś raz ogród z jakąś damą, z jakąś służącą, z jakiemś dzieckiem nagiem, a widział z góry, jakby z powieszonego bardzo wysoko hamaku, w chwili gdy tuż przed jego okiem znalazła się przelatująca ważka, która mu się wydawała tak ogromna, jak dziecku palec własny, przysunięty do oka i zasłaniający kamienicę — i to wszystko namalował: ważkę ogromną, inne przedmioty małe, próbując czy to nie zrobi na widzu takiego wrażenia, jakie zrobiło na nim. Ale kiedy on ten widok ujrzał, miał jego umotywowanie, którego brak w obrazie, więc przedstawiony w nim ogród traci cechę choćby przypadkowej cudowności, a jest naprawdę tylko „dziwnym" ogrodem.

Gdybym pisał recenzyę, a nie felietonową refleksyę i nie notatkę o krakowskich malarzach na niej, to wspomniałbym o ciekawem zejściu się na niej aż trzech Styków — ojca i dwóch synów — z których najdojrzalsze wrażenie artystyczne robi środkowy, Tadeusz, ale najwięcej siły, rozmachu kolorystycznego, obiecuje najmłodszy Adam, bardzo jeszcze dziś daleki od artystycznej skończoności. Ale pilno mi jeszcze wspomnieć o teatrze lwowskim przed letnią przerwą, bo to, co w czerwcu w nim zobaczymy, będzie już tylko dobrze wam znany... Teatr krakowski.

Owóż ostatniem zdarzeniem teatralnem przed wakacyami były występy p. Mrozowskiej, która grała w czterech sztukach: „Demonie Ziemi" Wedekinda, „Erosie i Psyche" Żuławskiego, w „Kobiecie i Pajacu" Louysa i w „Szkole Mężów" Moliera. Talent p. Mrozowskiej przedstawia mi się tak: jest to bardzo wybitny talent, w odtwarzaniu małych fragmentów, urywków życia, posiadający nadto do rozporządzenia taniec i śpiew. Najbardziej p. Mrozowska się podobała w „Kobiecie i Pajacu" dlatego, że ta sztuka składa się z szeregu epizodów, małych komedyjek, skomponowanych i odegranych przez Conchitę w tym celu, aby w Matteu obudzić prawdziwego mężczyznę. Gdyby więc p. Mrozowska trafiła na rodzaj artystyczny, w którym mogłaby zużytkować wszystkie swoje właściwości, mogłaby się stać tak niezwykłem zjawiskiem artystycznem, jak niezwykłe wrażenie robiło jej wykonanie „Kobiety i Pajaca..."

Oto co jest zajmującego do doniesienia z życia codziennego i artystycznego Lwowa. Wszystko inne, to polityka, czyli dla felietonisty tyle co... nuda.

Wojciech Dąbrowski.

poświęcenie sztandaru gimnazyum V w Krakowie. Sztandar, bardzo ładnie wykonany, o oryginalnych ornamentach, wyszedł z rąk p. Krygowskiej. Obraz olejny, przedstawiający św. Stan. Kostkę, pomysłu i wykonania prof. Kolomłockiego. Poświęcenie odbędzie się po odczwieniu mszy św.

Wycieczka statkiem do Tyńca i Grodziska. Sekcya wioślarska akademickiego Związku sportowego, zachęcona powodzeniem wycieczki do Mogiły w ubiegłą niedzielę, urządza w niedzielę 25 b. m. wycieczkę do Tyńca i Grodziska z następującym programem: Wyjazd o godz. 2 po południu z placu Groble w towarzystwie łodzi sportowych w górę Wisły, gdzie nastąpi zwiedzenie ruin opactwa OO. Benedyktynów, poczem dojazd do Grodziska (powyżej Tyńca). Bufet na statku.

Bilety [illegible] do nabycia: w Coll. Nov., parter sala 2 w godz. 7—8 wiecz., na przystani sekcyi i na statku w dzień wycieczki.

W parku zabawowym „Oleandry", odbędzie się w niedzielę 25 maja br. wielka zabawa ogrodowa, którą urządza komitet pań z ks. Lubomirską i br. Mieroszowską na czele, na dochód Towarzystwa Wincentego à Paulo. Program zabawy obejmuje przeróżne niespodzianki, między innemi tańce cygańskie, loteryę fantową, walkę kwiatową, teatr miniatur, oglądanie głodomora, który w niedzielę 26 dn. zostanie na 25 dni zamknięty do specyalnie oszklonej szafy, nie przyjmując żadnego pożywienia. Za nabyciem specyalnego losu można wygrać najładniejszego kucyka „Królika".

Krak. klub cyklistów i motorzystów urządza jutro wycieczkę do Czerny obok Krzeszowic. Zbiórka przed klubem ul. Loretańska l. 6 o godz. 8 rano, wyjazd 8·25. Druga wycieczka wyruszy o godz. 1 w południe. Zbiórka także przed klubem. Dla [illegible] członków, chcących wyjechać koleją, odjazd o godz. 1·57 w południe.

Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie odbędzie jutro walne zgromadzenie w lokalu własnym przy ulicy Garbarskiej l. 11.

Upadek ze skały na Krzemionkach. Wczoraj w godzinach popołudniowych spadła na Krzemionkach w Podgórzu z wysokości około dwóch piąter 21 letnia Aniela Zwolińska. Ciężko pokaleczoną [illegible] opatrzył [illegible] p. Podgórza.

Z sali sądowej. (Oszustwo). Dnia [illegible] przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Jasiewicza odbyła się rozprawa o zbrodnię oszustwa przeciw 46-letniemu Błażejowi Słowikowi z Bieżanowa, 48-letniemu Pawłowi Kozakowi z Zimnej i przeciw 44-letniemu Szymonowi Ostrowskiemu. Oskarża prokurator Jendl. Oskarżonych bronią dr Kazimierz Ostrowski i dr Bardel.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w ostatnich latach wyłudzali znaczniejsze kwoty od łatwowiernych biednych ludzi i [illegible]. Podczas rozprawy wezwani poszkodowani i świadkowie zeznawali na niekorzyść oskarżonych.

Wielkie oszustwa afiszowe. Od dłuższego czasu zauważyli właściciele rozmaitych przedsiębiorstw, że afisze, dawane do rozlepiania po mieście, nie są w dostatecznej ilości rozlepione. Dopiero wczoraj po południu wpadł właściciel teatru „Nowości" na trop nadużyć afiszowych. Sekretarz teatru „Nowości" p. Gawlikowski [illegible] z agentem policyjnym na Kazimierz, gdzie w rozmaitych sklepach znaleziono afisze teatru miejskiego, kinoteatrów, ogłoszeń prywatnych i wielu innych. Jak śledztwo wykazało, rozlepiacze przeznaczone do rozlepiania afisze sprzedawali na Kazimierzu sklepikarzom, a [illegible] kilka egzemplarzy [illegible] na rogach ulic. Szkodę ponoszą rozmaite instytucye, które nie tylko mają uszczerbek na reklamie, ale także były narażone na straty pieniężne. Oszustwa trwały podobno od kilku miesięcy.

Wielka kradzież. Wczoraj wieczorem z mieszkania Nachmana Aleksandrowicza (plac Wolnica, L. 8), skradła z szafy 19 letnia służąca Rozalia Bystrzycka rodem z Cięciny, dwie książeczki miejskiej kasy oszczędności i „Zwiastowania [illegible] Banku", opiewające na 7.500 kor. i przeszło 300 kor. w gotówce. Przedtem jeszcze wyłudziła od swojej pani książeczkę służbową. Bystrzycka podobno z kochankiem Antonim Kopczakiem uciekła. Za Bystrzycką rozesłano listy gończe.

Z kraju.

Sieradz, 22 maja. (Działalność „Sokoła"). Niedawno odbyło się walne zgromadzenie tutejszego „Sokoła", na którem ponownie wybrano [illegible]: Michał Bobek, inżynier górniczy prezesem; Włodzimierz Radecki i Franciszek Zegartowski wiceprezesami; Korpal naczelnikiem. Do wydziału weszli druhowie: F. Bartonec, S. Lisowski, Pająk, Józef Strzelecki, Smoraczyński, jako zastępcy O. Exner i Jaźdżyński. Do komisyi lustracyjnej wybrani druhowie: Fr. Olas, B. Exner i Marcelński.

Sprawozdanie prezesa, druha Bobka, wykazuje, że Sokół nasz rozwija się bardzo pomyślnie, licząc obecnie 110 członków. Dr. Jaźdżyński i Korpala wyszli na 7 dniowy kurs do Krakowa. W styczniu b. r. powstała drużyna, złożona z 30 druhów, która odbyła 7 ćwiczeń polowych nocnych, a 8 dziennych. Oprócz tego urządzono wycieczki do Chrzanowa i Szczakowy, gdzie wzięto udział w ćwiczeniach po 15 druhów. [illegible] około 1250 koron [illegible] sumę 3100 koron. [illegible] około 500 kor.

Zator, 2 maja. (Związek strzelecki. — Jego rozwój. — [illegible]).

Dnia 23 lutego b. r. powstał w miasteczku naszem Związek strzelców, do którego już na pierwszem zebraniu zapisało się [illegible] członków. Obecnie liczy Związek strzelecki 77 członków. [illegible]

Na walne zgromadzenie członków Związku, które się odbyło, [illegible]

[illegible] odbywają się w każdy wtorek i czwartek, w

dzież co druga niedziela. Komendantem jest nauczyciel p. Michał Baścik, do wydziału należą pp.: Władysław Wichman, prezes; Ludwik Gołda, wiceprezes; Piotr Pluta, sekretarz; Piotr Chrapkiewicz, skarbnik i Michał Baścik, gospodarz.

Ropczyce, 21 maja. (Z działalności T. S. L. — Z Sokoła. — Składnica Kółka rolniczego. — Porządki w mieście).

W ubiegłym roku tutejsze koło T. S. L. okazało się niezwykle ruchliwem, a to dzięki gorliwym zabiegom byłego prezesa Towarzystwa. Nietylko starano się o zwiększenie funduszów Towarzystwa, ale zakupiono znaczną ilość książek, założono po wsiach biblioteki i urządzono liczne odczyty, a nadto założono kursa dla analfabetów. Gdy jednak z powodu ustąpienia dotychczasowego prezesa okazała się potrzeba wybrania kogo innego, znalazło się koło w trudnem położeniu, gdyż nie może znaleść osoby chętnej, któraby dalej na tem polu chciała przewodniczyć.

Dziwną istotnie widzi się apatyę do jakiejkolwiek pracy w T. S. L. i to nietylko u mieszczaństwa, ale i wśród szerszej inteligencyi, z której zaledwie parę osób podtrzymuje całe Towarzystwo. Nie znajdując jednak znikąd poparcia, nie jest w stanie Koło T. S. L. rozszerzyć większej działalności.

Większą przynajmniej ilością członków czynnych cieszy się tutejsze Towarzystwo Sokół. Dzięki niestrudzonem usiłowaniom prezesa Sokoła p. Kwiecińskiego, odbywają się regularnie co tydzień polowe ćwiczenia stałej drużyny sokolej, w których, jak na tutejsze stosunki, bierze udział znaczna ilość członków.

Należy również wspomnieć z uznaniem o pomyślnym rozwoju tutejszej składnicy i sklepie Kółka rolniczego, która już w drugim roku swego istnienia pochlubić się może znacznym obrotem i dodatniemi rezultatami, gdyż uregulowało ceny nietylko w mieście, ale po wsiach, zaopatrując przytem mieszkańców w doborowy towar.

Osoby, przybywające po raz pierwszy do Ropczyc spodziewają się znaleść w mieście powiatowem, położonem w pobliżu głównej linii kolejowej, jakieś porządki europejskie. Tymczasem spotka ich niespodzianka. Ze wszystkich stron wygląda niechlujstwo; niebrukowany rynek, rzadko kiedy zamiatany, a w obecnym czasie całe stosy nawozu, składane na środku rynku poza brudnemi straganami, oczekują lepszych czasów. Spoglądając na te śmietniska, z których w czasie gorąca rozchodzi się zabójcza dla zdrowia woń, widząc te ulice nieuregulowane, zupełnie zaniedbane, domy brudne, niebielone, mimowoli nasuwa się pytanie, czy jest tutaj ktoś, co ma obowiązek dbać o czystość i porządek w mieście, gdzie jest władza sanitarna?

Trudno także nie wspomnieć przy tej sposobności o pomieszczeniu tutejszej szkoły żeńskiej. Mieści się w kilku budynkach, od siebie oddalonych, zupełnie wilgotnych.

Nowy Targ, 23 maja. (Ze związku Drużyn podhalańskich. — Wybory do Rady powiatowej. — Wybory Sejmu. — Poświęcenie sztandaru).

Dnia 21 maja odbyło się w Nowym Targu posiedzenie wydziału Związku Drużyn Podhalańskich, pod przewodnictwem prezesa Związku dra Zygmunta Wasiewicza.

Dokonano najpierw ukonstytuowania Związku. Pierwszym wiceprezesem Związku wybrano p. Fr. Pawlicę z Zakopanego, drugim p. Józefa Rajskiego z Nowego Targu. Następnie wybrano sekretarzem p. Feliksa Gwiżdża, zastępcą sekretarza p. Jana Głodka, a skarbnikiem p. Karola Ptasia. Na naczelnika Drużyn wyznaczono p. Guziaka, inspektorem zaś został p. K. Peszkowski.

Wśród wielu ważnych spraw, które poruszono, była też rozważana sprawa rozkazownictwa (komendy). Uchwalono wniosek, aby specyalna komisya porozumiała się ze Związkiem sokolim w Krakowie, oraz z zarządami Związku strzeleckiego i Drużyn strzeleckich, celem ustalenia jednolitej komendy. Do komisyi tej weszli pp. prezes dr Wasiewicz, sekretarz Gwiżdż, inspektor Peszkowski i naczelnik Guziak.

Dla wzmożenia ruchu kulturalnego postanowiono urządzać w Nowym Targu przedstawienia patryotyczne, po wsiach odczyty i pogadanki; zastanawiano się też nad podniesieniem funduszów Związku i wyrażono życzenie, aby członkowie Drużyn płacili choćby najmniejsze wkładki (nawet 2 hal. miesięcznie). Wobec tego, że niedostatecznie poinformowana część prasy polskiej nazywa Drużyny podhalańskie „sokolemi", wydział, na wniosek p. Gwiżdża, upoważnił prezydyum do rozesłania do dzienników następującego oświadczenia:

„Drużyny podhalańskie powstały i powstają samodzielnie, dzięki zabiegom niektórych członków komitetów wykonawczego II Zjazdu Podhalan i członków gniazda sokolego w Nowym Targu. Drużyny te mają swój statut, nie podlegają zaś ani komendzie Sokoła, ani innych organizacyj wojskowych w kraju. Dnia 4 maja 1913 zwołało prezydyum komitetu wykonawczego II Zjazdu Podhalan zjazd delegatów Drużyn do Nowego Targu i wtedy założono Związek Drużyn podhalańskich. W ten sposób samodzielność tych Drużyn utwierdzono. — Równocześnie poruczono Związkowi wejść w stałe porozumienie z wszystkiemi organizacyami wojskowemi w kraju. Drużyny podhalańskie weszły w bliższe stosunki z gniazdem sokolem w Nowym Targu, którego członkowie, znani ludowi, gorąco dla idei Drużyn pracują. Obywatelską tę i pełną poświęcenia pracę członków Sokoła nowotarskiego należy tu podnieść z największem uznaniem i wdzięcznością".

Z grupy przemysłu i handlu odbyły się wybory do Rady powiatowej dnia 19 maja. Z grupy tej zostali wybrani: Aleksander Lgocki, dr Bernard Kohn, Józef Pawluszkiewicz i dr Kazimierz Nowotny z Nowego Targu, oraz Władysław Daniec i Józef Sieczka z Zakopanego. Z grupy wielkiej własności ziemskiej zostali wybrani do Rady powiatowej pp. Jerzy Uznański z Szaflar i Adam hr. Stadnicki z Nawojowej.

Wybory do Sejmu wzbudziły już znaczne zainteresowanie w powiecie. Wymieniają już nawet kandydatury. I tak: wymieniają, jako kandydatów dotychczasowego posła dra Bednarskiego, posła Włodz. Tetmajera, gospodarzy Curusia z Zakopanego i Bednarczyka z Cichego i i. Co do p. Tetmajera, dowiadujemy się z najautentyczniejszego źródła, że nietylko na Podhalu, ale wogóle w żadnym okręgu nie myśli kandydować. Dr Bednarski, znany, choć cichy pracownik w powiecie, mający też za sobą wielkie zasługi w pracy około Spiża i Orawy, ma tutaj pewny mandat i to zresztą nie jako członek stronnictwa wszechpolskiego, ale jako czysty charakter i znany od lat ludowi wierny jego przyjaciel.

Dnia 8 czerwca odbędzie się w Nowym Targu uroczyste poświęcenie nowego sztandaru nowotarskiej ochotniczej straży pożarnej miejskiej.

Ze świata.

Znów proces o podburzenie do gwałtów na tle obchodu styczniowego toczył się 20 b. m. tym razem przed Izbą karną w Śremie. Na ławie oskarżonych zasiedli: p. Bronisław Ruczyński, redaktor „Pracy"; dr Zygmunt Celichowski z Kórnika i ks. Bocian, wikary, dawniej w Bninie, obecnie przy katedrze poznańskiej. Oskarżenie zarzucało p. Ruczyńskiemu, że po odczycie o powstaniu styczniowem, wygłoszonym 2 marca b. r. w Kórniku, pokazał szereg obrazów świetlnych, z których dwa z cyklów „Polonii" i „Lituanii" Grottgera podburzają rzekomo do gwałtów. Drowi Celichowskiemu i ks. Bocianowi zarzucało oskarżenie, iż jako urządzający zebranie publiczne z obrazami świetlnemi, zaniedbali policyi miejscowej wręczyć opisu treści owych obrazów i to w dwóch równobrzmiących egzemplarzach, jak to przepisuje regencyjny przepis policyjny z 21 czerwca 1912 roku. Oskarżenie wytoczono wskutek doniesienia urzędnika policyi poznańskiej, Kajdasza, który owo zebranie dozorował. Rozprawy w Śremie toczyły się oczywiście przy drzwiach zamkniętych. Prokurator wniósł dla podsądnych: dra Celichowskiego o 15 marek, ks. Bociana o 30 mk. grzywny i dla p. Ruczyńskiego o tydzień więzienia. Obronę wnosił adwokat dr Witold Celichowski z Poznania. — Sąd zawyrokował: uwolnienie p. Ruczyńskiego, ponieważ nie udowodniono mu, że miał świadomość i wolę dopuszczenia się czynu karygodnego przez przedstawienie obrazów świetlnych, objektywnie — zdaniem sądu — podburzających; uwolnienie dra Celichowskiego, ponieważ nie udowodniono mu, że był urządzającym zebranie; skazanie ks. Bociana na 10 mk. grzywny za niedopełnienie wyżej wymienionego przepisu policyjnego regencyi.

Prezydent komisyi kolonizacyjnej w Poznaniu, Gramsch, ustępuje, według informacyj gazet berlińskich z dniem 1 lipca i obejmuje urząd prezesa regencyi w Gąbinie. W miejsce jego prezydentem komisyi kolonizacyjnej ma zostać wyższy radca regencyjny von Tilly z Królewca. Pan Tilly był przedtem landratem w powiecie poznańsko-wschodnim i ma opinię zdeklarowanego hakatysty. Ustąpił on z landratury prawie równocześnie z ustąpieniem naczelnego prezesa Waldowa i twierdzono wówczas, że p. Tilly odszedł, ponieważ nie godził się na „kurs pojednawczy" następcy Waldowa p. Schwartzkopffa. Teraz, kiedy „kurs pojednawczy" objawił się w zastosowaniu wywłaszczenia, p. Tilly pozbył się widocznie swych wątpliwości wobec p. Schwartzkopffa i wraca do Poznania na urząd prezesa kolonizacyi.

Międzynarodowa konferencya dla głosowania kobiet odbędzie się w Wiedniu w dniach 11 i 12 bm. Zgłoszenia udziału w niej napływają zewsząd bardzo licznie. Przybędzie pomiędzy innymi były prezydent gabinetu finlandzkiego, Mechelin, gorący zwolennik politycznych praw kobiecych. Przybędą nawet z Irlandyi dwie panie, które na koszta podróży otrzymają subwencyę państwową po 1000 koron. W związku z tą konferencyą odbędzie się następnie międzynarodowy kongres w Budapeszcie. Na cele kongresu wyznaczył rząd węgierski 10.000 koron, a taką samą kwotę uchwaliła Rada m. Budapesztu.

Choroba mikada. Jak wiadomo, cesarz japoński Joszihito zachorował na zapalenie płuc, które groźne jest dlatego, ponieważ mikado nie odznacza się odpornym organizmem. Cesarz Joszihito urodził się d. 31 sierpnia 1870 r. i posiada dobre wykształcenie. Włada biegle językami angielskim i francuskim. Nie zrywając z tradycyą, stara się na wzór angielski o postęp w kraju. Za granicą nie był nigdy, raz tylko zwiedził Koreę. Cesarz japoński poślubił księżniczkę Saoako i jest ojcem 3 synów, z których najstarszy liczy 12 lat życia. Na tron wstąpił dnia 30 lipca 1912 roku po śmierci ojca swego Mutsuhito.

Zmarli.

Z Nitschów Helena Kwiatkowska, wdowa po obywatelu i radcy m. Krakowa, przeżywszy lat 62, zmarła 23 b. m.

Aleksander Adam Włoczkowski, restaurator, przeżywszy lat 48, zmarł w Krakowie.

Zygmunt Dziwlik, uczeń V klasy gimn. w Wadowicach, zmarł 23 b. m., przeżywszy lat 17.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronic. Na stronicy 5 zamieszczamy felieton p. t. „Zapiski literackie".

Z uniwersytetu. P. Władysław Tarnawski, rodem z Przemyśla, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

Stypendyum dla Białej. Z zarządu T. S. L.: P. Floryan Obmiński, notaryusz w Starym Sączu, złożył deklaracyę, mocą której obowiązuje się utworzyć bezwarunkowo jedno, a w razie potrzeby dwa stypendya swego imienia dla ucznia seminaryum w Białej, płatne w ratach miesięcznych po K 10, od września 1913. Za ten czyn obywatelski składa zarząd główny T. S. L. czcigodnemu fundatorowi serdeczne podziękowanie.

Datki na T. S. L. Za czas od 27 kwietnia do 19 maja b. r. wpłynęły do Zarządu Głównego T. S. L. następujące datki: Zamiast życzeń ślubnych: Marya Zieleńska w Wasylówce 7 K 59 hal., zamiast życzeń pp. Ulkowskim, z okazyi ślubu p. M. Stefanowa w Stanisławowie złożono 21 K. Razem 28 K 59 hal. Poprzednio ogłoszono 277 K 22 hal. Razem 305 K 81 hal.

Tytułem darów i subwencyj: Bank Zaliczkowy w Czortkowie K 25, na szkoły kresowe; Stowarzyszenie rękodzielników rob. oszczędn. i pożyczek w Brzostku 10 K, na szkoły kresowe. Józef Nowak w Starym Sączu 20 K, zamiast rozsyłania zawiadomień o ślubie; Towarzystwo Zaliczkowe w Białej 50 K; Uczenice semin. naucz. żeńsk. w Przemyślu kurs I A i III B 15 K 80 hal. z okazyi imienin dyr. ks. Fałata; Uczenice semin. naucz. żeńskiego w Przemyślu kurs III A, III B i IV A 20 K, z okazyi imienin ks. katechety Tomaki; Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie w Krakowie 500 K; dr. Kazimierz Woliński w Białej 15 K, zebrane zamiast udziału w bankiecie pożegnalnym dla p. Glattmana; Grono profesorów gimnazyum II w Nowym Sączu 8 K 40 hal.; Sanatoryum dr. Dłuskiego w Zakopanem 10 K z okazyi wyjazdu p. Hryniewieckiej; Koło T. S. L. w Lisku 16 K 42 hal. z puszki p. Jankiewicza i 4 K 44 hal. z puszki p. Śliżyńskiego; Koło T. S. L. w Łańczynie 2 K 57 hal. z puszek; H. Borowiecka w Antoniowie 6 K; Kasa Oszczędności w Żywcu 25 K; kurs IV semin. T. S. L. w Białej 10 K 30 hal. z okazyi imienin dr. Chropczyńskiego; Organizacya Pań przy Tow. „Sokół" w Tarnopolu 35 K, jako dochód z przedstawienia z dnia 5 maja. Razem 798 K 93 hal. Poprzednio ogłoszono 3.122 K 45 hal. Razem 3.921 kor. 38 hal.

Na pokrycie deficytu: J. Szewczykowa w Przywozie 1 K; Stanisławowski (Król. Polskie) 1000 K; Koło T. S. L. w Husiatynie 20 K; Szaynowski we Lwowie 46 K 33 hal, zebrane w biurze szynkarskiem wśród kolegów; Rotter Władysław 100 K; Wiśniowski Franciszek w Buczaczu 9 K; Koło T. S. L. w Stryju 43 K. Razem 1.219 K 83 hal. Poprzednio ogłoszono 45.639 K 74 hal, Razem 46.859 kor. 07 hal.

Składki. Dla Koła panien, opiekujących się zaniedbanemi dziećmi złożyli p. Marya Nitschowa 10 K i p. Kazimierz Nitsch 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Heleny Kwiatkowskiej.

Dla W. P. i dla F. J. złożono: Z. W. 4 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Al. Włoczkowskiego złożyła Karolina Mrożyńska 10 K na zakład Fr. Żurowskiej; Antoni Frass 10 K na szpital Braci Miłosierdzia.

Z kalendarza. W sobotę 24 maja: NMP. Wspomożenia wiern.; w niedzielę 25 maja: Grzegorza i Urbana; w poniedziałek 26 maja: Filipa Ner. i Zacharyasza.

Wschód słońca dnia 24 maja o godzinie 3 minut 45; zachód o godzinie 7 min. 28; długość dnia godzin 15 m. 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 maja termometr doszedł od + 11·3 do + 17·4 Cels.; barometr powoli się podnosił.

Dnia 24 maja o godzinie 7 rano stan barometru 745·2 mm., termometru + 12·2 Cels.; — wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 5·9, najniższa — 2·2 Cels. — Ciśnienie powietrza 691. Kierunek wiatru wschodni.

Prognoza: deszcz, oziębienie.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Mój najdostojniejszy przodek".
W niedzielę po poł.: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Mój najdostojniejszy przodek".
W poniedziałek: „Mezalians".
We wtorek: „Mój najdostojniejszy przodek"
We środę: „Wielki Fryderyk".
We czwartek: „Dożywocie".
W piątek: Święto wiosny. Śpiew 500 dzieci szkół wydziałowych. Przedstawienie na kolonie wakacyjne.

Opera i operetka Lelewicza.

Przemyśl: W sobotę 24 maja „Ptasznik z Tyrolu", 25 maja: „Cnotliwa Zuzana", 26 maja: „Traviata", 27 maja: „Miłość cygańska".

Jarosław. 28 maja: „Cnotliwa Zuzanna". 29 maja: „Miłość cygańska, 30 maja: „Traviata".

Mianowania w szkolnictwie.

Minister wyznań i oświaty mianował Hon. Kling, zastępczynię nauczycielki szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Przemyślu, nauczycielką szkoły ćwiczeń w tym zakładzie.

Książęco-biskupi konsystorz w Krakowie mianował ks. Marc. Ślepickiego, kanonika kapituły katedralnej, komisarzem książęco-biskupim do nauki religii w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych publicznych i prywatnych, tudzież na kursach nauki dopełniającej w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: dra Wiktora Nattera na delegata Rady powiatowej i Wawrzyńca Tomaszewskiego, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Łękach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Strzyżowie; dra Władysława Mydlarskiego i ks. Ignacego Zięby na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Pilznie; dra Tadeusza Tertila na delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej okręgowej w Tarnowie; ks. Stanisława Wojnowskiego i Jerzego Szmerykowskiego na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Husiatynie; ks. Karola Fedorowicza na duchownego członka obrządku grecko-kat. do Rady szkolnej okręgowej w Drohobyczu; Zygmunta Szybowskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Spytkowicach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Myślenicach.

Rada szkolna krajowa mianowała Wiktora Jakóba zastępcą nauczyciela w filii gimnazyum IV we Lwowie; Jana Noskiewicza zastępcą nauczyciela w II szkole realnej we Lwowie.

Rada szkolna krajowa mianowała w szkołach miejskich we Lwowie: Mar. Bąkowską dyrektorkę 3-kl. szkoły wydz. żeńskiej połączonej z 4-kl. szkołą posp. im. Piramowicza; Ant. Zdobnicką nauczycielką kier. 4-kl. szkoły żeńskiej im. Kościuszki; nauczycielkami szkół wydz. żeńskich: Mar. Magdówne, Ant. Winnardówne i Mar. Wolańską w szkole im. Piramowicza; Ign. Kasparkównę, Mar. Ardanównę i Mar. Szafrańską w szkole im. Tańskiej; Mar. Zieniewską w szkole im. Staszica; nauczycielkami szkół posp. żeńskich: Joannę Nowicką w szkole im. Mickiewicza; Bron., Stef. Szczepańską i Mar. Kozaczewską w szkole im. Isakowicza; Anast. Gilewiczównę w szkole im. Żółkiewskiego; Hel. Woynarowską w szkole im. Kordeckiego; Mar. Blumerównę w szkole im. Tańskiej; Kar. Müllerównę i Ludm. Szczurkiewiczową w szkole im. św. Maryi Magdaleny; Jan. Zajączkowską w szkole im. Piramowicza; Zillę Czescherównę w szkole im. Sobieskiego; Stan. Gołogórską w szkole im. Elżbiety; Feigę Hilbergową w szkole im. Czackiego; Jan. Kuśniską i Hel. Kislingerównę w szkole im. Mickiewicza; Klem. Sternalównę w szkole im. św. Marcina; Hel. Smoleniową nauczycielką szkoły robót ręcznych kobiecych poł. z liceum żeńskiem im. król. Jadwigi; Hon. Dyszkiewiczową nauczycielką szkoły systemu Froebla połączonej ze szkołą żeńską im. Zimorowicza.

Rada szkolna krajowa mianowała w szkołach ludowych: Mar. Domaszewską nauczycielką 3-kl. szkoły wydz. żeńsk. im. św. Jadwigi w Rzeszowie; Winc. Rzepę nauczycielem kierującym 5-kl. szkoły męskiej w Husiatynie; Jana Pissa nauczycielem kierującym i Annę Pissową nauczycielką 4-kl. szkoły w Stawczanach; Ant. Haasównę nauczycielką 4-kl. szkoły w Babinie; Stan. Filipowskiego nauczycielem 4-kl. szkoły we Wrzawach; nauczycielami kierującymi szkół 2-kl.: Pawła Humeniuka w Czarnokońcach Małych; Bron. Lwa w Maksymowicach; Mich. Jaworskiego w Harcie Górnej; Wojc. Pisarczyka w Nadbrzeziu; Edw. Koszycę w Mystkowie; Em. Majdaniy'ego w Błotni; Jana Srokowskiego w Rozyskach; Pawła Godynia w Starej Wsi; Wład. Regieca w Janowicach; Józ. Kumera w Niecieczy; nauczycielkami szkół 2-kl.: Józ. Kirczowową w Kurnikach; Mar. Pyskównę w Ostrowach Baranowskich; Mar. Lwową w Maksymowicach; Henr. Lewicką w Niechobrzu; Wandę Godyniową w Starej wsi; Józ. Prochazkównę w Drozdowicach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl. Gabr. Krajkowskiego w Niemszynie; Stan. Wiatra w Bistuszowej; Stan. Mroza w Zubsuchem-Nowem Bystrem; Wal. Wójcika w Pogwizdowie ad Rudna Wielka; Ign. Lelakowskiego w Zabłędzy; Maryę Krzyształowiczową w Żukowicach Nowych; Jana Matuszewskiego w Mołczanówce; Ferd. Wasyłynową w Mesznie Opackiej; Aleks. Prokopa w Młodowicach; Piotra Chomę w Łahodowie; Piotra Barana w Spasie.

Rada szkolna krajowa przeniosła Mikołaja Maciuraka, zastępcę nauczyciela w gimnazyum w Drohobyczu, do gimn. ruskiego w Kołomyi.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Podziękowanie.

Szczerym Przyjaciołom i Krewnym ś. p. męża mego, Albina, którzy w ciężkich chwilach służyli serdeczną radą i pomocą, jak również wszystkim P. T. Kolegom i Znajomym zmarłego, którzy oddali Mu ostatnią posługę, tą drogą składam gorące „Bóg zapłać".

Zofia Tyganowa.

Podziękowanie.

Niżej podpisany składa serdeczne podziękowanie WPanom Drowi A. Barańskiemu, lekarzowi powiatowemu w Żywcu, i Drowi B. Okuljarowi, sekundaryuszowi szpitala powszechnego w Żywcu, za skuteczne wykonanie ciężkiej operacyi, oraz za troskliwą opiekę, jaką otaczał jego chorą żonę.

Bogumił Buzek
kierownik teatru „Urania" w Żywcu

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 23 maja.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 608, cieląt 369, owiec i kóz 7, nierogacizny 308, razem 1292 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 74·— do 100·—, buhaje chude — do —; woły od 66·— do 109·—; krowy 60·— do 92; jałownik 72·— do 92·—; cielęta —·— do —·—; nierogaciznę tuczną 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę 168·— do 184·—; węgierską po 0—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 300·—; woły z paszy od 250·— do 325·—; krowy od 120·— do 300·—; jałówki od 86·— do 233·—; cielęta od 32·— do 81·—; owce i kozy od 25·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1003 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 225; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 64, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 23 maja.

Tendencya: niezmieniona, zaofiarowanie: dostateczne, chęć kupna i obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 10·60 do 11·25; węgierską nową (76/79) od 0·— do —·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 9·30 do 9·65; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·30 do 8·80; jęczmień do siewu od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·25 do 9·80; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą rosyjską 10·60 do 10·95; kukurudzę rosyjską nową 9·20 do 10·20.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 maja.

Podpułkownik rosyjski szpiegiem. Dzisiaj rozpoczął się we Lwowie proces przeciwko b. podpułkownikowi rosyjskiemu Stanisławowi Jacewiczowi, uwięzionemu przed kilku miesiącami pod zarzutem szpiegostwa wojskowego i politycznego. Podpułkownik Jacewicz, jak to już w swoim czasie podnieśliśmy, był jednym z najsprytniejszych szpiegów, odznacza się bowiem wielką inteligencyą, wyższem wykształceniem wojskowem, energią i zręcznością. Liczy on 38 lat życia, jest żonaty, wyznania rzymsko-katolickiego. Bawił we Lwowie od czerwca ubiegłego roku i zdołał zebrać dla sztabu rosyjskiego bardzo cenne wiadomości zarówno wojskowe, jak polityczne, odnoszące się do Polaków w Galicyi. Do rozprawy nie wezwano żadnego świadka, odczytano tylko rozmaite akty dochodzeń wstępnych i skonfiskowane u obwinionego materyały dowodowe, zeznania kilku świadków, słuchanych w śledztwie, oraz orzeczenie oddziału sztabu generalnego XI korpusu.

Na wniosek prokuratora Vogla sprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po poł.: „Faust"; wieczór: „Demon ziemi".

W poniedziałek po poł.: „Warszawianka" i „Sędziowie"; wieczór: przedstawienie składane na dochód Tow. dziennikarzy polskich.

We wtorek: „Kobieta i pajac".

Przed zawarciem pokoju.

(Tel. „N. Reformy" z d. 24 maja.)

Nowe starcia wojenne.

Ateny. (Ag. ateńska.) Według telegramu z Panghajon ustał wczoraj ogień około południa. Wieczorem nadeszła depesza, że znowu słychać ogień piechoty artyleryi w kierunku Panghajon, co wskazuje, że kroki nieprzyjacielskie znowu podjęto. Bliższych wiadomości dotąd nie ma.

Ateny. Grecki poseł w Sofii założył wczoraj, imieniem swego rządu, protest u prezydenta ministrów Geszowa z powodu zajść koło Panghajon. Geszow zapewnił posła, że wyda zaraz potrzebne zarządzenia, celem spowodowania natychmiastowego wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.

Obstrukcya serbsko-grecka.

Wiedeń. O rokowaniach pokojowych w Londynie niema żadnych dalszych wiadomości. Rokowania w ostatnich dniach nie czyniły postępów z powodu obstrukcyi delegatów serbskich i greckich.

„Suedslav. Koresp." donosi, że Bułgarya gotową jest w interesie przyspieszenia pokoju odstąpić Serbii Skoplje, Kumanowo i Tetowo.

Zatarg Serbii z Bułgaryą.

Belgrad. „Tribuna" donosi, że Bułgarya oświadczyła już gotowość odstąpienia Serbii wszystkich terytoryów spornych, z wyjątkiem Monastyru i Ochridy. Serbia jednak na to się nie zgodziła.

Naczowicz przeciw Serbom.

Wiedeń. Były minister bułgarski Naczowicz ogłasza w „N. Fr. Presse" artykuł przeciw Serbii. Naczowicz stwierdza, że 15 października 1912, gdy podpisano traktat serbsko-bułgarski, Pasicz rozesłał okólnik do konsulów serbskich, aby zaraz rozpoczęli u mocarstw agitacyę za przyłączeniem Macedonii do Serbii. W samym więc dniu zawarcia umowy, równocześnie Serbowie czynili kroki, aby jej nie dotrzymać.

O księcia dla Albanii.

Sarajewo. „Dniewnik" ogłasza pismo wiceprezydenta prowizorycznego rządu albańskiego, księdza katolickiego, Kaczori, domagające się jak najrychlejszego wyboru i powołania księcia albańskiego na tron, aby Albania mogła wejść w sojusz przeciw Serbii i Grecyi.

Salonika. Król Konstantyn przybył tu wczoraj wieczorem wraz ze sztabem na pokładzie kontrtorpedowca „Pantera".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 24 maja.

Nowy namiestnik we Lwowie.

Lwów. Namiestnik dr Korytowski przybył dziś rano o godz. 9 do Lwowa. Na dworcu powitał przybyłego wiceprezydent namiestnictwa Grodzicki. Następnie namiestnik zwrócił się z powitaniem do prezydyum miasta. Prezydent Neuman przybył w towarzystwie wszystkich trzech wiceprezydentów i przemówił, wspominając o odpowiedzi namiestnika na telegram prezydyum miasta.

Dr. Korytowski, odpowiadając na powitanie, zapewniał, że cieszy się serdecznie, iż mieszkać będzie w tem mieście, dla którego żywi jak najlepsze uczucia i skąd wraz z żoną swoją po 15 latach wyniósł jak najmilsze wspomnienia. Zapewnił, że miasto zawsze będzie popierał i cieszyć się będzie, jeżeli będzie mógł w czemś przysłużyć się miastu. Czuję się — mówił dalej — w tem mieście, jakby we własnym domu, i proszę przyjąć mię w grono jego obywateli.

Przywitawszy się następnie z innymi, zebranymi bardzo licznie przedstawicielami władz rządowych i autonomicznych, odjechał namiestnik do pałacu namiestnikowskiego.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje usposobienie silne, lecz spokojne.

Awantury burszowskie.

Wiedeń. Studenci niemiecko-narodowi już o 4 rano obsadzili rampę uniwersytetu, aby nie dopuścić studentów żydowsko-narodowych do uniwersytetu. Studenci obu obozów stoją przed uniwersytetem naprzeciw siebie. Dotąd spokoju nie zakłócono.

Pożyczka czeska.

Praga. Wydział krajowy czeski zatwierdzi ostatecznie na dzisiejszem posiedzeniu umowę o pożyczkę w kwocie 8 milionów koron, zawartą z konsorcyum czeskich Kas Oszczędności na $7^{1}/_{4}$%.

Demonstracye wojskowe.

Paryż. Pewien piechur, który brał udział w demonstracyi przeciw trzyletniej służbie wojskowej, zasądzony został przez sąd wojenny na karę śmierci. Dzienniki donoszą o wielu wypadkach dezercyi. Dziś w nocy przyłapano na granicy niemieckiej kilku strzelców, którzy chcieli przekroczyć granicę.

Bunt rezerwistów.

Turyn. Wśród rezerwistów w tutejszych koszarach wybuchł bunt. Rezerwiści domagali się uwolnienia.

Choroba mikada.

Londyn. Z Tokio donoszą, że stan mikada jest ciągle groźny. Mikado ma wysoką gorączkę. Wśród ludności panuje niebywała depresya, w handlu panuje zupełna stagnacya.

Wiedeń. Generał-major Ferdynand Dondorff, obecny komendant 20 brygady konnicy w Krakowie, ma być wkrótce odwołany i przydzielony do gwardyi przybocznej.

Buenos Aires. W tutejszym porcie wydarzały się wczoraj eksplozya kotła, przyczem 10 robotników zginęło, a 20 odniosło rany.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 24 maja.

Samobójstwo rejenta. Z Piotrkowa donoszą: Wczorajszej nocy we własnem mieszkaniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru rejent tutejszy Stanisław Niepokojczycki. Tragiczny zgon wywołał w Piotrkowie wielkie wrażenie, zmarły bowiem, dzięki zaletom swojego charakteru i udziałowi czynnemu w wielu zamierzeniach społecznych miał sympatyę ogólną i uznanie. Powodem rozpaczliwego czynu był rozstrój nerwowy.

Wycofanie z obiegu banknotów po 100 kor. Bank Austro-Węg. ogłasza: Będące obecnie w obiegu bilety bankowe 100-koronowe z datą 2 stycznia 1910 wycofuje się z obiegu. Dzień 31 maja 1915 stanowi ostateczny termin dla wycofania tych banknotów z obiegu. Od tego dnia począwszy zakłady Banku austro-węgierskiego będą je przyjmowały jedynie tylko w drodze wymiany.

Z sali sądowej. (Oszustwo). O godzinie 12 w południe zapadł wyrok w sprawie oszustw o staranie się posad przy kolei. Słowik został skazany na 2 miesiące więzienia, Kozak na 3 miesiące, a Ostrowskiego, którego bronił dr Ostrowski, uwolniono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie Wielm. Drowi Lucyanowi Gruszczyńskiemu, lekarzowi w Podgórzu, za troskliwą, pełną poświęcenia opiekę i wyleczenie najdroższej naszej córeczki składają

Michałowie Bergerowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 maja. (Giełda południowa).

Marki 117·90. Renta majowa 83·30. Renta koronowa węgierska 82·10. Akcye austr. zakł. kred. 627·50. Akcye węg. zakł. kred. 821·—. Akcye Anglobanku 335·—. Akcye Unionbanku 589·50. Akcye Bankvereinu 513·—. Akcye Landerbanku 516·—. Akcye kolei państwowych 722·—. Lombardy 131·—. Akcye fabryki broni 1003·50 Akcye tytoniowe 354·50. Alpiny 996·—. Rima-Muranyi 715·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 33·85. Losy tureckie 239·50. Ruble 254·—. Skoda 850·50. 4% proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: utrzymae.

Berlin, 24 maja. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 197·—. Tow. dyskontowe 183·50.

Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 maja. Targ zbożowy.

Pszenica na maj 10·63 do 10·64; pszenica na październik 11·38 do 11·39; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik 9·50 do 9·51; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik 8·40 do 8·41; kukurudza na maj 8·05 do 8·06; kukurudza na lipiec 8·09 do 8·10; kukurudza na sierpień 8·20 do 8·21; rzepak na sierpień 16·80 do 16·90.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: spokojne; piękna.

Zapiski literackie.

Włodzimierz Perzyński: „Łut szczęścia". Powieść. Nakład i druk T. A. S. Orgelbrand Synowie, w Warszawie.

— Lepszy łut szczęścia, niż funt rozumu! — zadecydował bohater powieści Włodzimierza Perzyńskiego, ubożuchny urzędniczyna, pan Wroński, gdy poczuł w kieszeni kilkadziesiąt tysięcy franków, zdobytych na zielonym stole w Monte-Carlo. I słusznie! Bo gdyby nawet pan Wroński posiadał naprawdę rozum, to chyba i przy jego obecności nie mógłby nigdy dojść do tak pokaźnego (!) majątku. I zresztą nie idzie tu specyalnie o pana Wrońskiego. Raczej o całą rodzinę Wrońskich. O tysiące tysięcy rozrzuconych po świecie całym podobnych doń ludzi. O tych, co to są niby tramwajowe szkapy, którym żywot upływa pomiędzy niezmiennie lśniącym szeregiem szyn, wiodących stale i wiecznie od tego miejsca do tego. Czasem przypadek wyrwie ich z tej kolei codziennej, powszedniej. I wówczas ci ludzie, tragiczni w małości swojej, stają się śmiesznymi. Tacy właśnie ludzie i takie właśnie stany ich — są ulubionym tematem powieści Perzyńskiego. Długo, długo waży ich dusze autor pomiędzy komizmem i tragizmem, wreszcie, jakby ruchem niebacznym, niechcącym, strąca je w otchłań śmieszności. Ludzie ci od urodzenia napiętnowani są przez los ubóstwem ducha i dlatego nawet w komizmie swoim są smutni. Małe są ich pragnienia, małe marzenia, ale wtedy nawet, gdy nieobliczalny kaprys przypadku daje im możność zrealizowania tych małych chceń — stają ogłupieni, onieśmieleni i bezradni wobec pozornego ogromu zdobytego szczęścia. I zwykle w takich razach nie pozostaje im nic innego, jak, albo być tem, czem się było, żyć tak, jak się żyło dotychczas, albo, oczy zamknąwszy, na łeb się rzucić w otchłań bezmyślności. Ot, taki pan Wroński. Dzięki, tak, dzięki chorobie jedynie, może na jasny brzeg pojechać. Ulitował się wuj jakiś, ksiądz z prowincyi, i dał mu kilkaset rubli na wyjazd na południe w celu kuracyi. Żona, Zośka, zostaje w Warszawie, by pędzić z lekcyi na lekcyę i upominać, dzień po dniu, listownie męża, aby grosz każdy oszczędzał. Ciekawość pcha go do zielonego stołu. Postanawia zaryzykować na grę 10 franków. Po krótkich zmaganiach wychodzi zwycięsko z zapasów z losem. Ma kilkadziesiąt tysięcy! Chce raz w życiu użyć sobie. I w oczekiwaniu przyjazdu żony, której posłał na drogę tysiąc rubli, puszcza się. Wydaje pieniądze na lewo i prawo, każdego franka opłakuje gorzko i nic nie ma za to. Jakiż komiczny i biedny jednocześnie jest ten paryas życiowy, pragnący, dzięki zdobytym przypadkiem groszom, stać się panem! Ze spokojem, z prostotą, z obojętnością widza opowiada o nim Perzyński. Uśmiecha się z lekka, nieznacznie podrwiwa i mówi prawdę. W tej prawdzie właśnie leży komizm opisywanych zdarzeń i dziejów. Satyra Perzyńskiego jest dziwna, niezupełna, hamowana jakby. Jakaś kombinacya Maupassanta i Czechowa i polskiego żałosnego sentymentu. Jakaś wesoła arya operetki, osnutej na możliwie najprawdziwszych konfliktach kawałka ludzkiego życia, ale arya „śpiewana przez człowieka, co cierpi na zęby"... *Marceli Sachs.*

Władysław Horodyski: Bronisław Trentowski (1808—1869) Kraków. Str. 532 Nakładem Akademii umiejętności.

Jednemu z najznakomitszych polskich filozofów należał się oddawna literacki pomnik w postaci studyum wyczerpującego całość jego naukowej działalności. Jeżeli na studyum także do tej chwili czekać było trzeba, to przyczyny tego szukać należy w rozległości pracy, jakiej wymagało podjęcie tego rodzaju zadania. Rola, jaką w rozwoju myśli polskiej ubiegłego stulecia w dobie najwyższego rozkwitu romantyzmu w poezyi odegrała zawiła filozofia autora „Chowanny", była tak znaczącą tyle wywołała komentarzy takiem odbijała się echem w rozlicznych gałęziach piśmiennictwa, że zgromadzenie tych śladów, ujęcie ich w całość i wyprowadzenie wniosków naukowych, pochłonęło lata całe przygotowawczej pracy dwóch pokoleń.

P. Horodyski wychodzi w swej pracy z założenia, że podstawą wartości i znaczenia filozofii Trentowskiego było to, że twórca jej był przedstawicielem filozofii narodowej i system swój osnuł właśnie na metodzie historyczno-porównawczej, wiążąc wykład swego systemu z historyą kultury narodu, wyjaśniając związek tej narodowej filozofii z życiem.

Wyjaśniwszy tło i genezę systemu Trentowskiego, autor kreśli wizerunek duchowy tego pioniera narodowej filozofii, wyłuszcza podstawy jego systemu wykazując wpływy obce i reasumuje ogólny bilans jaki wyniosła filozofia Trentowskiego w pochodzie i rozwoju filozoficznej polskiej myśli. Obszerne studyum p. Horodyskiego owoc wielkej pracy przygotowawczej jest jedną z tych książek, które są prawdziwem wzbogaceniem polskiej literatury naukowej pomnażających zasób wiadomości o rozwoju kultury narodowej na tle filozoficznej myśli i ruchu umysłowego polskiego z pierwszej połowy XIX wieku. Jej duchowego związku z życiem narodu, jego literaturę i kulturę nikt przed p. Horodyskim tak dokładnie nie wskazał i nieuwypuklił tak plastycznie tej tak niepowszednej w życiu umysłowem narodu osobistości. W tem też leży wartość dzieła i zasługa naukowa skrzętnego badacza, który pierwszy skonstruował w tej książce za potomności pełny wizerunek wielkiego polskiego filozofa.

I. J. Kraszewski. Poezye i urywki prozą Z teki pośmiertnej. Warszawa, wydawnictwo „Bluszczu".

Ostatnia wiązanka myśli, ostatnie szczątki wielkiej spuścizny po najpopularniejszym pisarzu, obejmujące na kilkudziesięciu kartkach urywki, prozy i poezyi, ulotne świstki wspomnienia z których wyłania się szczera spowiedź zbolałej duszy. Wiązankę tę na setną rocznicę urodzin zgromadziła wnuczka wielkiego pisarza p. H. Łozińska, zaopatrując ją przedmową, w której wyjaśnia, że drobiazgi te znalezione w rękopisie nie były przeznaczone do druku, gdyż autor „Starej Baśni" zbyt skromnym był, aby chciał sobą zajmować ogół, dopiero w ostatnich latach życia gdy starość osłabiła siły żywotne i energię myśli, z pod pióra jego wybiegały w korespondencyi bolesne niekiedy westchnienia, uchylające rąbek tajemnic i cierpień duszy. Oto n. p. z murów twierdzy magdeburskiej pisze:

„Tylko mi konać nie daj skutemu w kajdany.
„Niech na swobodzie umrę z oków rozwiązany.

Idą dalej ulotne wspomnienia z zamierzchłej przeszłości, dotyczące wspomnień i tradycyj rodzinnych, niektóre przykre, jak np. historya pradziadka Nowomiejskiego, którego kazał na śmierć zasiec rózgami książę wojewoda, za to. że szlachcic zażądał zwrotu pożyczki. To znowu sielankowe sny o młodości w Dołhem, o nadbużańskich lasach Romanowa, legenda rodzinna o „białej babce" i wiele innych.

I oto w ten sposób do dalekiej jeszcze od wyczerpania biografii wielkiego pisarza, do charakterystyki jego ducha przybywa kilka kart znamiennych, pulsujących żywem tętnem szczerości. Przyszły biograf syntetyk będzie za nie szczerze obowiązanym, jak wszyscy zresztą, którym ta książeczka wpadnie do rąk, budząc echa szerszych wspomnień o tym, któremu kilka pokoleń zawdzięczało tyle chwil uniesień ducha i tyle zdrowego dla serca i umysłu pokarmu.

Piotra Skargi Kazania i pisma co najprzeduiejsze. Wydał, objaśnił i wstępem opatrzył Wiktor Gomulicki. Warszawa. Nakład Tow. akc. S. Orgelbranda Synów.

Jako echo jubileuszowego roku Skargi opuścił prasę w estetycznem wydawnictwie „Muzy", powyższy wybór pism wszelkiego „kapłana-patryoty", dokonany ręką wykwintnego znawcy i wielbiciela starej polskiej literatury, Wiktora Gomulickiego. Znalazły tu pomieszczenie w całości lub najcelniejszych wyjątkach „Kazania", „Żołnierskie nauki", „O małżeństwie", „O miłosierdziu", Kazanie o śmierci i na pogrzeb królowej Anny", „O zmartwychwstaniu", „Wzywanie do pokuty obywatelów Korony Polskiej i W. X. Litewskiego". Wybór powyższy opatrzył p. Gomulicki wstępem, w którym w entuzyastycznych słowach skreślił wizerunek wielkiego patryoty. Rycerz to był nieustraszony; choć bez miecza i zbroi, dorównywujący męstwem Chodkiewiczom i Żółkiewskim. Możnaby nawet rzec, iż cały żywot jego na walce i potykaniach się mężnych upłynął. Nieuległość Skargi była zdumiewająca. Symboliczna rękawica, którą Matejko na swem genialnem płótnie pomiędzy Skargą a królem umieścił, wiecznie tę sprawę przedstawia. Wydawca charakteryzuje go, jako kapłana, polityka, patryotę, mówcę i stylistę, dla każdego z powyższych określeń, znajdując wyczerpujące, jasne i trafne umotywowanie.

Wytworna szata zewnętrzna wydawnictwa „Muzy", ładny papier, wyraźny druk, wzorowa korekta i sympatyczny format, przy pięknej oprawie, zalecają ze wszech miar to piękne wydawnictwo miłośnikom książek, tem więcej, że podobnego popularnego wyboru pism Skargi dotąd brakowało.

Dr. Wiktor Hahn: Rok 1863 w dramacie polskim. Lwów. Nakładem Tow. im. Piotra Skargi.

Pięćdziesiąta rocznica styczniowego powstania zapisuje się nietylko w poezyi i dramacie, w zapiskach pamiętnikowych i w powieści, ale także w krytycznej literaturze, szeregiem rozpraw i przyczynków, mających za przedmiot ocenienie, w jakiej mierze wypadki 1863 roku odbiły się w literaturze. Jedną z takich prac jest wymienione wyżej studyum znanego krytyka literatury, dra Wiktora Hahna. Autor ze skrzętnością badacza, zamiłowanego i oddanego całą duszą podjętemu tematowi zadał sobie trud przestudyowania całej literatury dramatycznej, pozostającej w związku z powstaniem 1863 r., i to nietylko utworów, ogłaszanych oddzielnie drukiem w książkach, ale także rozrzuconych po czasopismach lub spoczywających w rękopisach. Poczynając od roku 1862, t. j. od pojawienia się „Hasła polskiego" poety ks. Balińskiego do dramatu „Leci liście z drzewa" Józefa Wiśniowskiego, prowadzi nas autor przez cały dramat powstaniowy, ogarniający około 50 utworów nie zawsze scenicznych lub kwalifikujących dla teatru, ale będących odbiciem fali uczuć i myśli i czynów patryotycznych, zrodzonych pod wpływem porywu z 1863 roku. Produkcya na tem polu, jak autor słusznie zaznacza, przedstawia się wprawdzie dość bogato pod względem ilościowym, mniej natomiast ma wartości prawdziwie literackiej, dzieląc pod tym względem ujemne cechy z innemi gałęziami naszego dramatu historycznego. Z całej plejady niepowołanych, dr Hahn przyznaje rzetelną wartość ideową, literacką i teatralną utworom Wiśniowskiego („Leci liście..."), Raczyńskiej („Cienie"), Komornickiego, Friedberga i Domnika („W górę serca"). Znamienną cechą całej prawie literatury dramatycznej o r. 1863 jest głęboka cześć, jaką autorowie mają dla ostatniego naszego ruchu wolnościowego.

Praca p. Hahna zaleca się jasnem, przejrzystem zgrupowaniem materyału, krytycznym nań poglądem i ścisłością zawodowego badacza literatury. Z opuszczeń notuję dramat „Nałęcz", drukowany w „Strzesze" lwowskiej. Przejrzenie bibliotek teatralnych we Lwowie i w Krakowie mogłoby niewątpliwie cyfrę wykazanych 50-ciu utworów znacznie pomnożyć.

Jan Łada: Lucifer. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

P. Jan Łada (X. Adam Gnatowski) należy do pisarzy o idealistycznym poglądzie na świat, chętnie czytanych ze względu na wykwitny styl opowiadań i zajmujący ich wątek, apoteozujący wiarę i ideały piękna i dobra. Najnowszy jego tom p. t.: „Lucifer" wypełniają cztery nowele: Pierwsza z nich „Lucifer" daje tytuł całej książce. Bohater jej, to ex-kapłan, który pod wpływem teoryj wolnomyślnych porzuca suknię kapłańską i staje się wrogiem Kościoła i religii. Zerwawszy owe nici, wiążące go z wiarą, brnie w cynizmie i rozpuście i organizuje w gronie hulaszczych przyjaciół związek „satanistów", mający na celu obalenie wszelakich wierzeń. Ale wystarczyło jednej wstrząsającej katastrofy, aby Lucifer odnalazł w sobie i tę utraconą wiarę i powołanie duchowne, aby nastąpiła najkompletniejsza ekspiacya, połączona z pokutą. Ewolucyę tego psychologicznego procesu przeprowadził autor z artystycznem zacięciem. Dalsze dwie nowele „Gwiazdka w Baedekerze" i „Kto on" zalecają się zręcznym pomysłem i przeprowadzeniem. Tom zamyka udatny obrazek dramatyczny „Jak liście z drzew strącone", grywany z powodzeniem na scenie lwowskiej. Autor „Proboszcza z Priesslau", choć należy do wczorajszego pokolenia i w sposobie pisania wykazuje odrębną własną metodę, należy do tych, którzy formą władają nietylko pięknie, ale wznoszą się niekiedy do wysokości artyzmu i pod względem staranności opracowywania pomysłów mógłby służyć za wzór wielu współczesnym.

Marceli Sachs: „Kobieta". Warszawa. E. Wende i Ska.

P. Marceli Sachs, autor powieści „W pewnym domu" oraz bardzo życzliwie przez krytykę przyjętego utworu „Ostatni dzień Lucyana Millera", po szczęśliwym debiucie zeszłorocznym, obniżył cokolwiek lot swej fantazyi i z górnych szlaków myśli, która w sferze ideowych porywów i bohaterskiej ekspiacyi znalazł tak wdzięczne i szerokie pole do wypowiadania się, zstąpił w dziedziny bardzo poziome i pospolite. Najnowszy utwór jego „Kobieta" sąsiaduje o miedzę tylko z chorobliwym erotyzmem, tak wyłącznie trzymającym pod swą władzą rzesze młodych belletrystów. Pomysł jej i przeprowadzenie świadczy, że nuta erotyczna silniej jednak od innych dźwięczy na lutni p. Sachsa i że talent jego najchętniej zbacza na pole obyczajowej i psychologicznej analizy, zbaczającej do śliskich i ryzykownych problemów.

Główna osoba powieści, młody człowiek nazwiskiem Sikorski, pokochał kiedyś panienkę, która wzajem wynurzyła mu swą miłość. Do szczęścia tych dwojga los zagradzał jednak złośliwie drogę. Ona wyszła za mąż za jakiegoś starszego doktora, on poszedł w świat z goryczą w sercu, z krwawiącą wiecznie raną. Stało się tak w powieści, jak się zresztą często dzieje w życiu, że proza życia odnosi zwycięstwo nad poezyą, że sielanka się kończy tryumfem praktycznych życiowych względów nad idealistycznemi pragnieniami. Po latach spotykają się ci dwoje w jakimś zagranicznym hotelu. Sikorskiego, który urządzał oddawna pogoń za tą zwodniczą marą utraconego szczęścia, ogarnia szał na widok dawnej ukochanej. I ona nie okazuje się obojętną dla wytrwałego i niezrezygnowanego wielbiciela. W chwili szału decyduje się tak raz jeden „na odczepnego" uszczęśliwić Sikorskiego i oddaje mu się bez skrupułu, uważając to za dług spłacony pamięci sielanki młodości. Będąc zaś stałą w zasadach Hela tejże samej nocy żegna na zawsze oszalałego ze szczęścia kochanka i wraca na łono prawowitego męża.

Historya krótka, ale za to dosyć niesmaczna. Zaletą powieści jest duży temperament i nerw pisarski autora, artystyczna analiza psychologiczna myśli i uczuć obojga kochanków i efektownie podmalowane sceny erotyczne. Tę efektowność przypłaciła książka konfiskatą w Warszawie, gdzie cenzura czasem dziwne wyprawia pewnym autorom niespodzianki. *W. Pr.*

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1913 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

- 12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy.
- 12·50 w nocy (posp.) Nr 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy.
- 3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
- 3·55 w nocy (posp.) Nr 10 do Wiednia. Połączenie: do Warszawy.
- 4·20 w nocy (osob.) do Oświęcima.
- 5·20 w nocy (posp.) Nr 20 do Wiednia. Połączenie: do Wrocławia.
- 6·40 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
- 6.52 rano (posp.) Nr. 2 do Wiednia. Połączenie do Wrocławia.
- 7·10 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września włącznie.
- 7·50 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Szczucina, Rozwadowa itd.
- 8·10 r. (osob.) do Wieliczki.
- 8·25 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk. Kursuje od 15 maja do 30 września włącznie.
- 9·30 rano (osob.) do Nowego Zagórza. Połączenia: do Wadowic.
- 9·30 rano (osob.) do Wiednia, Warszawy.
- 10·25 rano (osob. sez.) (od 15 czerwca do 30 września włącz. do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.
- 10·45 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza (Krynicy od 1 maja do 30 września włącznie) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła.
- 1·15 pop. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
- 1·30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1·42 pop. (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły
- 1·42 pop. (osob.) Nr 48B (od 1 maja do 30 września w niedziele i święta) do Trzebini.
- 1·57 pop. (osob.) Nr 14 do Wiednia.
- 2·35 pop. (posp.) Nr 6 do Wiednia. Połączenie: do Wrocławia.
- 2·48 pop. (osob.) Nr 44B (od 1 maja do 30 września codziennie) do Trzebini. Połączenie: do Wrocławia, Warszawy.
- 2·51 pop. (pospieszny) do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza.
- 3·00 pop. (osob.) do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września.
- 3·25 pop. (osob.) do Suchy, Żywca, (od 15 czerwca do 30 września) do Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
- 5·40 pop. (osob.) do Łańcuta. Połączenia do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
- 6·00 wiecz. (osob.) Nr 116 do Oświęcima.
- 6·45 wiecz. (osob.) Nr 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia.
- 6·55 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
- 7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7·44 wiecz. (posp.) Nr 204 (od 15 maja do 30 września) do Karlsbadu.
- 7·55 wiecz. (osob.) do Nowego Zagórza. Połączenia: do Oświęcima.
- 8·00 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8·43 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi Połączenia: do Chyrowa:
- 9·00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk: Połączenia: do Wieliczki.
- 10·15 w nocy (posp.) Nr 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Wrocławia.
- 10·35 w nocy (posp.) Nr 104 do Wiednia.
- 10·55 w nocy (osob.) do Lwowa. Połączenia do Wieliczki, Jasła, Dynowa.
- 11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza: Połączenia: do Oświęcima, Żywca.

Przychodzą do Krakowa:

- 12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec. Połączenie od Bukaresztu.
- 3·07 w nocy (posp.) Nr 7 z Wiednia. Połączenie z Karlsbadu.
- 3·30 w nocy (osob.) z Podwołoczysk. Połączenie z Odessy.
- 4·52 r. (osob.) ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 maja do 30 września) do Nowego Sącza.
- 5·30 rano (posp.) Nr 103 z Wiednia.
- 5·55 w nocy (osob.) Z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
- 6·00 rano (posp.) Nr 3 z Wiednia. Połączenia z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
- 6·32 r. (posp.) z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę.
- 7·20 rano (osob.) Nr 15 z Oświęcima.
- 7·20 r. (osob.) z Wieliczki.
- 7·35 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 7·55 rano (osob.) Nr 32 z Oświęcima przez Podgórze-Płaszów.
- 8·15 r. (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Jasła.
- 8·40 rano (posp.) (od 15 maja do 30 września włącznie) z Karlsbadu.
- 8.44 r. (osob.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy.
- 9·05 rano (osob.) z Granicy. Połączenie z Warszawy.
- 9.35 rano (osob.) Nr 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy.
- 11.20 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 11·55 rano (osob.) Nr 39 z Wiednia.
- 12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1·10 pop. (osob. sez.) od 1 czerwca do 30 września co niedzielę, czwartki i święta, z Tarnowa. Połączenie z Nowego Sącza
- 1·24 pop. (osob.) ze Lwowa.
- 2·05 pop. (osob.) z Nowego Sącza.
- 2·20 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
- 2·45 pop. (posp.) Nr 5 z Wiednia. Połączenie z Karlsbadu.
- 3·35 pop. (osob.) z Wieliczki.
- 4·45 pop. (osob.) z Oświęcima, Skawiny.
- 4·52 pop. (osob.) z Brzecławy (Lundenburga).
- 5·50 wiecz. (osob.) z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.
- 6·14 wiecz. (miesz.) z Wieliczki.
- 6·25 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
- 6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora.
- 7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
- 8·10 wiecz. (posp.) Nr 1 z Wiednia. Połączenie z Karlsbadu.
- 8·23 wiecz. (posp. sez.) od 15 czerwca do 30 września wł.) z Zakopanego i Rabki.
- 8·50 wiecz. osob.) Nr 47B (od 1 maja do 30 września w niedziele i święta) od Trzebini
- 9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima
- 9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
- 9·45 wiecz. (osob.) Nr 4 z Wiednia. Połączenie z Pragi.
- 10·24 w nocy (osob.) z Rzeszowa.
- 11·05 w nocy (osob.) z N. Sącza przez Suchą
- 11·38 w nocy (posp.) Nr 9 z Wiednia. Połączenie z Karlsbadu.

Przez CERESIT wilgotne **piwnice i mieszkania** stają się zupełnie suchemi.

Austr. Tow. Ceresit z o. p., Wiedeń, XIX/2, Eisenbahnstrasse Nr 61.

3569 5 52 **Telefon D 252.**

I[a] polecenia. Prospekt Nr 34 zadarmo. Austr. patent.

Zastępstwo: L. & G. Kaden, Tow. akc., Kraków, ul. Dunajewskiego 6.

Ognie sztuczne.

Laboratoryum pyrotechniczne **M. Mądrzykowskiego** zostało przeniesiono

do Przegorzał, p. Zwierzyniec obok Krakowa. 3751 10 12

Wdowa

starsza, inteligentna, pracowita, zajmie się gospodarstwem domowem u starszego pana lub pani; może się zająć wychowaniem dzieci u wdowca. Zgłoszenia **A. Z.** poste rest. **Podgórze.** 4301 3 3

Sprzeda

się ładny **dom z ogrodem.** — Ulica Wolska 34. 3761 9 10

Zakopane.

Do wydzierżawienia pierwszorzędny pensyonat o 12 pokojach, znakomicie położony. Realność cała o 2 morgach obszaru, również do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Wolska 19, u właściciela domu. 3806 4 6

Krynica - Zdrój

willa „pod Wawelem“

na wzgórzu, naprzeciw łazienek. Pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem. 3981 2 6

Letnie pomieszkanie:

pokój i kuchnia lub dwa, a także 3 pokoje i kuchnia, z ogródkiem naokoło domu, w pagórkowatych, przyjemnych miejscach w Krzeszowicach, 5 minut od stacyi kolejowej, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u Franciszka Przykryla, Oświęcim (miasto). 4089 5 5

Kupuję i sprzedaję

używane meble, garderobę męską i damską, futra, jakoteż inne przedmioty. — **S. Katzner, Bracka 5.** Korespondentka wystarczy. 3836 10 20

Od lat

niedoścignione pod względem doskonałości

- rowery -

HELICAL-PREMIER

zajmują pierwsze miejsce na rynku światowym.

Zastępcy:

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger, Kraków.
Leon Blonder, Chrzanów.
M. Pipersberg, Kęty. 3392 2 2

Handel Farb

i przyborów artyst. malarskich

pod firmą

Wiktor Wanderer

Kraków, Szewska 21

poleca najtaniej: farby, lakiery, glazury i masy do podłóg, wióry stalowe, szczotki wszelkiego rodzaju, rogóżki i chodniki kokosowe, artykuły toaletowe i kosmetyczne, oraz środki do przechowania futer i tępienia owadów.

Świeży transport:

Rakiet tennisowych, przyborów turystycznych, piłek nożnych, hamaków, leżaków, balonów gumowych, przyborów do rybołowstwa i t. p. Specyalności gumowe „Olla“. 2455 14 0

500 kor.



płacę każdemu, jeżeli mu nagniotków, brodawek, stwardnień moja „maść Ria“, korzenie niszcząca, nie usunie w 3 dniach bez bolu. Cena słoika wraz **z poręczeniem na piśmie 1 kor. — Kemeny, Koszyce** (Kassa) I., Postfach 12/57, Węgry. Panna R. M. Auersth pisze: Pańska maść Ria skutkuje cudownie. Nie mam już nagniotków. Proszę przesłać jeszcze 4 słoiki Ria dla brata i bratowej. 2736 4 5

---

10 hektarów wspaniałego parku do kąpieli powietrznych, cieplice z kwasem węglowym (31 stopni). Wszelkie środki do leczenia dyet.-fiz. wszystkich cierpień wewnętrzn. i nerwowych, szczególnie chorób sercowych, kobiecych i wymiany materyj 2942 3 4

TOPOLSZCZA

(TOPOLSCHITZ)

Sanatoryum kąpielowe - - pod Cyleą (Styrya).

Naczelny lekarz: **Dr Wiktor Hecht** z Wiednia, były asystent prof. Düringa

Leczenie sposobem Lahmanna tuczące i odtłuszczające.



Ustalona sława

jest, że gramofon z marką „aniołek piszący“ jest synonimem aparatu, odtwarzającego muzykę i śpiew czysto naturalnie. Nie powinien się więc nikt dawać uwodzić szumnym reklamom, którymi konkurencya zachwala swoje towary, i zaglądnąć

do jedynego składu oryginalnych gramofonów aniołkowych

Józefa Wekslera

we Lwowie ulica Sykstuska 2 Tel. Nr 1560.



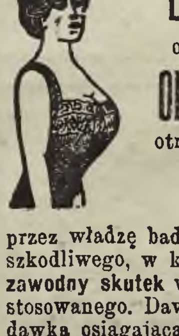
w Krakowie ul. Floryańska 25 Tel. Nr 1241

by się przekonać, że wyroby gramofonów aniołkowych są szczytem techniki na punkcie udoskonalenia i żaden inny wyrób nie wytrzymuje porównania z temiż. Największy wyrób płyt pierwszorzędnych artystów otrzyma się tylko na płycie aniołkowej. Demonstracya bez przymusu kupna. Ulga w spłatach ratalnych. Cenniki darmo i opłatnie. Gramofon koncertowy z 5 płytami, tj. 10 zdjęć, kosztuje K 50. Wszelkie płyty prócz aniołkowych i zonofon kosztują po K 2. 125 21 0

Lekcyj języka angielskiego

udziela rutynowana nauczycielka (osobno i zbiorowo), na przystępnych warunkach. Na żądanie poza domem. Ul. Starowiślna 39, oficyny, parter, drzwi na prawo. 3985 5 8

SKUTEK PORĘCZONY,



inaczej zwrot pieniędzy.

Lekarskie orzeczenia o wybornej skuteczności.

Okazały, piękny biust

otrzymuje się przy użyciu

Dra med. A. Rixa KREMU DO PIERSI

przez władzę badanego, z poręczeniem nieszkodliwego, w każdym wieku szybki, **niezawodny skutek** wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Dawka na próbę 3 K, wielka dawka osiągająca skutek 8 K. Kos. Dra A. Rixa Laborat. Wiedeń IX, Berggase 17/V. Wysyłka najdyskretniejsza. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; handel Reima i Ski, Rynek 37.

3821 4 4

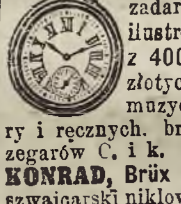
Staszica 14

z komfortem: 4 pokoje etc. od 1 czerwca, 3 pokoje etc. zaraz do wynajęcia b. tanio. 4041

W Bystrej koło Białej

nowozałożony **pensyonat Zofii Wiśniewskiej „Podlasie“,** w ślicznem położeniu, na południowym stoku Beskidów, otwarty od 15 maja. Tamże od września b. r. przyjmuje się dzieci od lat 4—12, zapewniając im opiekę i naukę do ukończenia 4 klas szkół średnich. Opłata od dzieci 100 K miesięcznie. — W miejscu stacya kolejowa, poczta, telegraf, telefon, lekarz, apteka; również dla pań przystępne są wszelkie kąpiele lecznicze w miejscowym zakładzie. 3997 6 0

Zażądać



zadarmo, opłaconego mego obficie ilustrowanego katalogu głównego z 4000 odbitek zegarów, wyrobów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów ze stali, skóry i ręcznych. broni i t. d. Pierwsza fabryka zegarów C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD, Brüx Nr. 527 (Czechy).** Prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek kotwicowy remontsystemu Roskopf patent 5 K, 3 zegarki 14 K, rejestrowany niklowy zegarek remontoar „Adler-Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek kotwicowy remontoar, otwarty 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3744 2 4

Jak od słońca

na trawniku, tak bieleje w kotle bielizna po półgodzinnem gotowaniu jej środkiem

Persil

Lśniąco biała bielizna!

Bez tarcia w rękach! Bez tarcia szczotką!

„Persil“ mimo swego zdumiewającego działania nie zawiera wcale chlorku ani wogóle żadnych składników dla bielizny szkodliwych, na co daje się zupełne poręczenie. Fabryka **Gottlieb Voith, Wiedeń III/1.**

Dostać można wszędzie!

2588 8 26



Samoczynne zaopatrywanie się w wodę

z głęboko położonych źródeł buduje **Największy i najstarszy słowiański zakład**

ANT. KUNZ

Hranice, Morawa
Towarzystwo akc.

Prospekty gratis i franko. 2097 15 30

Rymanów-Zdrój Pensyonat „Krystyna“

otwarty od 15 maja.

Dom murowany, urządzenia nowoczesne, pokoje opalane, kuchnia wykwintna. Dla dzieci opieka i dyetyczne odżywianie. W pierwszym sezonie znaczny opust. Wyjaśnień udziela właścicielka **Onyszkiewiczowa,** Rymanów-Zdrój. 3129 12 0

Ważne dla dróg rządowych i powiatowych.

Zakupiliśmy **wszystkie mosty konstrukcyi żelaznej** kolei obwodowej w Krakowie w najlepszym stanie mniejsze i większe, które wkrótce będą zdemontowane i złożone. Takowe można nabyć po cenach bardzo niskich. — Zgłoszenia pod: **M. Zweig i Sp., Podgórze, ul. Lwowska 50. Telefon 1564.** 4359 2 0

Najlepszą i najdokładniejszą

KONTROLĘ I EWIDENCYĘ

w każdym kierunku systemem kartkowym zaprowadza

bardzo tanio

firma

„AKSMANN“

Sp łka z ogr. odp.

Oddział organizacyi biur

Szczegółowe projekty bezpłatnie! 2985 19 20

KRAKÓW ulica Szewska 22. **Telefon 1522.**

Wszelkie środki kosmetyczne

pierwszej jakości do wydelikacenia cery służące, jak i środki hygieniczne, podtrzymujące zdrowie i piękność, poleca

Droguerya i perfumerya H. Sikorskiej, Kraków, Szpitalna 19.

Tanie perfumy oryginalne i na wagę, wody na włosy i toaletowe, **hygieniczne opaski dla pań** i pasy brzuszne — **kompletne wyprawy dla położnic.** Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą. 3799 7 10

Emanatoryum Radowe

à la Joachimsthal

w Lubieniu koło Lwowa

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą znakomicie nawet zupełnie zastarzałe: reumatyzmy, artretyzmy, ischiasy, porażenia, nerwobóle, zgrubienia po złamaniach i zwichnięciach, gruźlicze zapalenia stawów i okostnej i wszelkie choroby skórne. **Inhalacyami systemu Dra Bullinga leczą się wszelkie choroby nosa, gardła, krtani i płuc. — Aparatami gimnastycznemi „Zandera“ usuwa się wszelkie zesztywnienia pozapalne i z powodu artretyzmu, otyłość i niedomogi serca. — Röntgenoterapia specyalnie w chorobach skórnych i kobiecych.** — Łazienki centralnie ogrzane, mieszkania z piecami. — Zakład elektrycznie oświetlony. Czas kąpielowy trwa od 10 maja do 1 października, podzielony na trzy sezony. — W I. i III. sezonie dla biednych znaczne opusty. — Stacya kolejowa, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy, apteka publiczna w miejscu. Dwóch lekarzy: Zakładowy **Dr Ignacy Mazanek** i wolnopraktykujący **Dr Roman Klęsk.** Wszelkich objaśnień udziela odwrotnie Zarząd kąpielowy. 3485 10 10

Marzeniem wszystkich pań



jest piękne zabarwienie cery. Matowa i arystokratyczna cera jest dopiero prawdziwą pięknością. Nie ma się **zmarszczek, wyprysków, czerwoności.** Zdrowa i czysta skóra twarzy jest wynikiem, jaki się osiąga przez skombinowane użycie środków ***Crême Simon, Poudre Simon*** i ***mydło Simon.*** Żądać tylko prawdziwych wyrobów. 149 11 12

Złoty medal Wiedeń 1912. Złoty medal Wiedeń 1912.

Mężczyźni o słabych nerwach

przywracają osłabione siły

tabliczkami Evaton.

Zażądać zbioru orzeczeń lekarskich. 3970 5 0

Próba K 4·20, pół pudełka 10 K, całe pudełko 18 K, za zaliczką lub po otrzymaniu należytości przez **St. Markus-Apotheke,** fabryka osobliwych wyrobów farm., **Wiedeń, III., Hauptstrasse 130, Abt. e.** Można dostać w każdej aptece za receptą.

Kurs przygotowawczy

do egzaminu wydziałowego

(II, III grupa) urządza w czasie feryj Oddział Towarzystwa Pedagogicznego. Informuje prezes Szczurkiewicz, Lwów, ulica 29 Listopada 6. 4000 5 10

Wisła, Śląsk austr.

Pensyonat Swoboda

poleca pokoje z utrzymaniem od 5 K. 4007 5 8

Pomocnika handlowego

z działu kolonialnego, zdolnego ekspedyenta, biegłego w języku polskim i niemieckim, tak w słowie, jak i piśmie, poszukuje zaraz firma **A. Hawełka w Krakowie.** 4023 4 4

Handel korzenny

i delikatesów wraz z konsensem na wino i wódkę i trafikę, dobrze prosperujący, przy ruchliwej ulicy, zaraz do sprzedania za 10.000 koron. Wiadomość pod „Handel“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inser. 4198 5 5

Szczawnica!

„Litwinka“ i „Warszawianka“

Pensyonat Emilii Cylkowskiej.

Pokoje słoneczne, z komfortem. Kuchnia hygieniczna. Usługa wzorowa. Ceny umiarkowane. Bliższych szczegółów udziela właścicielka pensyonatu. 4055 2 7

Okropną przyjemność

sprawia barbirin, prawnie chroniony proszek do golenia, który najtkliwszą brodę w sposób nadzwyczaj łatwy goli **bez brzytwy.** Nie drażni skóry twarzy; nieszkodliwy, za co się ręczy. $^{1}/_{4}$ kg. 80 halerzy na 6—8-razowe ogolenie. Paczka na próbę 70 hal. (markami) wraz ze wskazówką. Prospekt zadarmo. Kupcy i zastępcy potrzebni wszędzie. **Barbirin Company, Wiedeń, XII., Grünbergstr. 7 a.** 4320 2 2

Akuszerka

Filipowa mieszka przy ul. Kremerowskiej 4, I p. 3952 7 10

Pensyonat

Schroniska pocztowego

w Piwnicznej

(Zakład wodoleczniczy Dra Ziarki z Krakowa)

wynajmuje na tygodnie lub miesiące pokoje wraz **z utrzymaniem po cenie 4 do 8 K dziennie od osoby.** Źródło mineralne (szczawa żelazista), rzeka, las, kolej na miejscu, wszelkie wygody zapewnione.

Sezon otwarty od 20 maja do 25 października. 4013 3 3

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Schroniska galic. urzędników pocztowych w Piwnicznej.

5000 zegarków zadarmo.

Baczność Chrześcijanie!



Chcąc ze swą firmą zaznajomić wszystkie koła chrześcijańskie, wysyłamy każdemu zegarek z 14 karatowego złota double, stosownie do prospektu, wraz z 3-letniem poręczeniem, zadarmo, kto zamówi katolicką książkę do nabożeństwa w oprawie skórkowej lub z kości słoniowej, tudzież wytwornie złocony łańcuszek z krzyżykiem z 14 karat. złota double, wszystko razem za **3·80 koron,** wysyła za zaliczką chrześcijańska firma **Henryk Weisz, Nagysalló** (Węgry). 4221 2 3

Lokal sklepowy

w samem śródmieściu, w Krakowie, oddalony 50 kroków od gł. Rynku, składający się z dwóch wielkich, ładnych ubikacyj, z dwoma wchodami, z wielką, kompletnie oszkloną wystawą, oraz z urządzeniem elektrycznem wraz z lampami, za bardzo niską cenę do wynajęcia od 1-go lipca 1913 **na lat 5.** — Zgłoszenia w handlu kwiatów p. Tychanowicza, ulica Szewska l. 7. 4379 2 3

Kompleks gruntów

nadający się do parcelacyi budowlanej, tuż przy dworca w Wadowicach, pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Korna w Wadowicach. 4246 3 5

Kaiser-Borax

jest **prawdziwy tylko** w pudełkach czerwonych jak cynober z **postacią klęczącej kobiety. Jest chemicznie czysty,** osobliwie biały i delikatny, miękczy wodę i z powodu swych **antyseptycznych** własności nadaje się szczególnie do **toalety, opatrywania ran, czyszczenia ust i zębów; jest przeto wielostronnym, niezbędnym środkiem domowym.**

Naśladownictw, które nie posiadają tych własności i wodę mącą, **nie przyjmować, ponieważ zawierają tanie domieszki (ałun, sodę) i mają na sobie po części mylne wskazówki.** 3274 5 20

Dostać można wszędzie! Nigdy luźno!

Fabr.: Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.

L. W. 172.099/12. 4138 3 0

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania trzech posagów po 575 koron z fundacyi posagowej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedemnasty rok życia ukończyły, a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie według daty losowania (25 czerwca b. r.), obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich, sieroty bez ojca, lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Zwraca się wszelakoż uwagę, że zawsze dotąd zgłaszała się dostateczna liczba sierot zupełnych, wskutek czego nie było jeszcze wypadku, iżby kandydatka będąca sierotą tylko po jednem z rodziców lub wcale nie osierocona, została dopuszczona do losowania.

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w dniu 25 czerwca b. r. o godzinie 12 w południe w Wydziale krajowym (Nr biura 70) w obecności delegata c. k. Namiestnictwa, bez współudziału kandydatek.

Po dokonaniu losowania zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności na imię właścicielek opiewające i złożone do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego.

Osoby, które raz z tej fundacyi wyposażone zostały, nie mogą się poraz wtóry o posag ubiegać.

Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacyi, mają wnieść swe prośby do Wydziału krajowego, jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania, **najdalej do dnia 15 czerwca b. r.** i załączyć do nich:

1) metrykę chrztu;
2) świadectwo moralności;
3) świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki;
4) dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Podania wniesione po terminie, albo też niezaopatrzone w wymagane dokumenty, zostaną odrzucone.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 6 maja 1913.

Piotrowski.

Bajeczne zadowolenie

odczuwa się po zmywaniu głowy Pixavonem. Jest to bowiem łagodnie działające mydło smołowe do mycia głowy, któremu przy pomocy szczególniejszej patentem chronionej reakcyi odebrano przykrą woń smoły. Powinno powszechnie być wiadomem, że smołę uważa się



jako właściwie jedyny wyjątkowy środek do pielęgnowania włosów i skóry na głowie. Najznakomitsi dermatologowie uważają pielęgnowanie włosów zapomocą Pixavonu za najbardziej skuteczny środek. Taksamo w rozgłośnej metodzie pielęgnowania włosów Lassara istotę stanowi używanie mydła smołowego do mycia głowy. Pixavon oczyszcza nietylko włosy, lecz działa również pobudzająco wprost na podłoże włosów, wskutek swego najgłówniejszego składnika, t. j. smoły. — Regularne pielęgnowanie włosów Pixavonem jest bezsprzecznie najlepszą metodą do pokrzepienia skóry na głowie i wzmocnienia włosów. Pixavon otrzymuje się jasny (bezbarwny) i ciemny. Ostatniemi czasy cieszy się szczególnie wielkiem wzięciem Pixavon „jasny“, w którym wskutek szczególnej reakcyi smołę pozbawiono ciemnego barwika. Swoiste działanie smoły jest w obydwu preparatach, tak w jasnym, jakoteż i ...mnym identyczne. Cena za flakon ...xavonu (jasnego albo ciemnego) kor. ...0. Otrzymać można we wszystkich ...tekach, drogueryach i perfumeryach. ...ycie głowy Pixavonem wykonują ...szyscy lepsi fryzyerzy, tak damscy, ...k i męscy 4163

Bufet

...ncesyjny jest do oddania na własny rachu... Wiadomości udzieli Zawisłowski, Radziwiłłowska 27, I p., tylko do g. 9 zrana. 4448 1 6

Z fabryki wody sodowej

...że maszyny, kilka przyrządów do napełnia..., do 2000 syfonów różnej wielkości i wozy, ...io do sprzedania. Podgórze, Kalwaryjska 25. 4408 1 8

Do sprzedania

...powodu przesiedlenia się dom murowany, o ...ubikacyach i parcela 14 metrów frontu, 21 ...trów głęboka, w Czarnej Wsi. Wiadomość: Graniczna 14, w sklepie. 4464 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.** Wielki wybór w instrumentach przegranych.
194 74 0

Meble

...nowe, stylowe, dywan 4 metry kwadr., por...y, do sprzedania. Garncarska 16, parter, ...prawo. 4453 1 3

...anna izr., umiejąca szyć, mogąca panią wyręczyć w gospodarstwie, poszu... posady w miejscu lub na wyjazd. Adres: ...baum, Kraków, Augustyańska 3. 4349 1 2

Kąpiele Salzbrunn

...a Gertrudy, piękne położenie, blisko domu ...jowego, wyb., wied. kuchnia, ceny umiark. ...fa Jeżek. 4434

W cudnej

...ystej okolicy do sprzedania **willa piętro**... murowana, na wzgórzu, wśród starannie ...dzonego ogrodu, osłonięta od wiatru, sło...na, przy bitym gościńcu Wysowa—Krynica... za cenę 30.000 koron. — Wiadomość: Zie...ka, p. Ropa. 4433 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
W KRAKOWIE

podaje do publicznej wiadomości, **iż dnia 18 czerwca 1913 r. o godz. 9 1/2 rano** odbędzie się w lokalu Filii przy ul. Brackiej l. 1, parter

Publiczna sprzedaż kosztowności i papierów wartościowych

do dnia 31 maja 1912 r. zastawionych, a nie wykupionych lub nie prolongowanych.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 17 czerwca 1913 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 4335 1 3

UWAGA: W dnia licytacyi nie przyjmuje się ani wykupna, ani prolongacyi zastawów, przeznaczonych do sprzedaży.

Praktykant

z ukończoną IV kl. gimn., znajdzie pomieszczenie **w Księgarni Polskiej, Kraków,** Floryańska 35. 4468 1 3

Kto się zajmuje muzyką

otrzyma zadarmo mój nowy, 112 stron obejmujący spis. **Hans Kuselbauer, wysyłka muzykalnych rzeczy, Wiedeń,** III., Rud. v. Altpl. 2. 4397 1 3

Młoda lekarka
b. przystojna, zrobi dobrą partyę przez zamążpójście za właściciela zakładu leczniczego, kawalera, przystojnego i b. dobrze sytuowanego. Łaskawe zgłoszenie pod adresem: Okazicielowi karty abon. tramw. 2604 poste restante **Lwów.** 4398 1 3

CRACOVIA

konces. Biuro Pośrednictwa

poleca dzierżawę 480 m. rolnej ziemi z budynkami, inwentarz żywy i martwy. Wiadomość: Biuro, Krótka 8, II p. 4471 1 3

Technik

budowniczy, lat 44, władający językiem polskim i niemieckim, posiadający 24-letnią praktykę budowlaną, poszukuje posady jako rysownik-projektant lub kierownik budowy, zaraz, w miejscu lub na prowincyi. Zgłoszenia pod adresem: Żychowicz, Kraków, Pędzichów 17, parter. 4438 1 2

INDULIN

najlepszy wyciąg z roślin indyjskich do barwienia włosów, zupełnie nieszkodliwy, 1 flaszka K 3·60, polecają
Reim i Ska
Kraków
Rynek 37.
3798 2 2

Poszukuje się

pianisty i skrzypka

zdolnego i rutynowanego. Wiadomość w **„Kino-Nowości“.** 4473 1 3

Fachowca

z kapitałem, poszukuje się jako spólnika lub dzierżawcy księgarni i drukarni w Nowym Sączu. Bliższych wiadomości udzieli Dr Feliks Borowczyk, adwokat w Nowym Sączu. 4437 1 3

Uzdolnionej panny sklepowej

z kaucyą 300 koron, poszukuje na dogodnych warunkach **Piekarnia Sport w Krakowie.** Wiadomość w biurze piekarni przy ul. Szlak l. 47, od 2 do 3 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt 4460 1 2

Buchalterka

władająca biegle językiem polskim i niemieckim, a reflektująca na stałą **dobrze płatną** posadę, zechce nadesłać ofertę do firmy „Linoleum“, Kraków, Rynek 10. Pierwszeństwo mają Panie, które **pracowały w większych** domach handlowych. 4456 1 2

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 4175 5 20

Wiedeń — Riedera Hotel Union

IX., Nussdorfer Strasse 23. Tel. 13630 z wszelkim nowoczesnym komfortem. Wytworny dom obywatelski. — Ceny przystępne.
Wyborne bezpośrednie połączenie ze wszystkiemi dworcami kolej. i z wystawą Adryatycką. 4399 1 6

Floryańska.

Wielki lokal z wystawami zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Rajska 8, u właściciela. 4449 1 6

Pomocnik

z handlu bławatnego, znajdzie umieszczenie w handlu bławatnym **Kazimierza Niesiołowskiego, Kraków,** Sukiennice l. 24. 4440 1 3

Kto pożyczy

3000 K za zupełnem zabezpieczeniem na 12%? Zgłoszenia: **Kupiec** poste rest. Kraków, za kwitem. 4465 1 3

Dzierżawy

poszukuję około 700 morgów od lipca 1914. Pożądane zgłoszenia wprost bez pośrednictwa. Feliks Ramułt, Lwów, Murarska 12. 4435 1 3



4201 2 0

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzaj. Kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie

z dniem 31 grudnia 1912 r.

Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1912 r.

Aktywa.	K	h
Gotówka w kasie	56.239	30
Weksle Członków	10,828.748	74
Rachunek bieżący	3,238.111	79
Lokacya kapitałów . . . K 284.339·21 25 szt. akcyj akc. Banku Związk. „ 10.000·—	294.339	21
Lokacya Funduszu rezerwowego: K 100.000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziems. po 85·25 . K 85.250·— K 64.000 w 4 1/2% listach Banku hipot. po 94·— „ 60.160·— Książeczka własna Nr 15.398 „ 33.807·23	179.217	23
Lokacya Funduszu emerytal.: K 75.000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziem. po 85·25 K 63.937·50 K 80·000 w 4 1/2% listach Banku hipot. po 94·— „ 75.200·— K 20.000 w 4 1/2% listach Banku kraj. po 94·— „ 18.800·—	157.937	50
	14,754.593	77

Pasywa.	K	h
Udziały Członków	2,316.941	04
Wkładki na książeczki	5,604.868	02
„ „ rachunek bieżący	4,349.830	65
Weksle reeskontowane	1,758.959	—
Procent od weksli pobrany na rok 1913	94.896	06
Fundusz rezerwowy	179.217	23
Fundusz emerytalny	184.674	64
Rezerwa strat	45.259	30
Zysk	219.947	83
	14,754.593	77

Rachunek zysków i strat za rok 1912.

Straty.	K	h
Procenta od wkładek na książeczki	227.666	33
„ „ rachunku bieżącego	152.799	79
„ „ weksli reeskontowanych	68.832	14
„ „ funduszu emeryt. w obrocie i dotacyi	882	16
Statutowa dotacya funduszu emerytalnego	6.055	20
Koszta administracyi: płace, emerytury, druki, czynsz, koszta prawne itp. K 90.229·49 podatki i należytości skar. „ 25.961·26	116.190	75
Zysk: przeniesienie z r. 1911 K 819·57 Zysk za r. 1912 . . . K 219.128·26	219.947	83
	792.374	20

Zysk.	K	h
Procent od weksli: Przeniesienie z r. 1911 K 89.984·40 w roku 1912 pobrano „ 643.447·49 K 733.431·89 Na rachunek r. 1913 odpada „ 94.896·06 Pozostaje na rachunek roku 1912	638.535	83
% od rachunku bieżącego	144.505	85
% od funduszu emerytalnego jako zwrot emerytur	6.798	51
Odzyskane straty	1.714	44
Pozostałość z zysku za r. 1911	819	57
	792.374	20

Kraków, dnia 31 grudnia 1912 r.

DYREKCYA:
M. Garapich. *Paszkowski.* *St. Dydyński.*
Naczelnik biura: *W. Kozubowski.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA:
Dydyński. *I. Breuer.* *Skrzyński.*
Bzowski. *Stanisław Łążyński.* *K. Abrahamowicz.*

4461

(Przedruku nie opłacamy).

„Zacherlin“



3320 2 4

W sposób wszelaki naśladowany, **nigdy niedościgniony, pomaga Zacherlin** istotnie zdumiewająco przeciw **każdej** pladze robactwa.
Nigdy nie można go dostać w trąbkach, lecz jedynie we flaszkach tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherla.

KAROLA KRONSTEINERA

wpływom powietrza nie
:: ulegające, wapienne ::

FARBY FASADOWE

prawnie ochronione
w 50 odmianach, począwszy od **24 h** za kilogram.
Od dziesiątek lat okazały się jak najlepszemi i przewyższają wszelkie naśladownictwa. — Jedynie celowi odpowiadający materyał do powlekania fasad, które były już farbowane. 2574 5 10

Emaliowe farby fasadowe, nie puszczające, myć się dające, pokrywające za jednem pociągnięciem, bez poprzedniego podkładu, trwałe jak emalia, tylko zimną wodą rozrobione do użytku gotowe. Antyseptyczne, trucizny nie zawierające, porowate. Wymarzone wewnętrzne powleczenie ścian, fasad jeszcze nie farbowanych, budowli drzewianych, jak: szop, pawilonów, parkanów i t. d. — Można dostać we wszystkich odcieniach. — Kosztują 5 h na m².

Książka z wzorkami i prospekty za darmo opłacone.

KAROL KRONSTEINER, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.
Składy we wszystkich większych miastach.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 40 0
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

NAJWYŻSZE PLONY ZAPEWNIA ROLNIKOM!!!

Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie.



Dr Feliks Niemczewski i Ska
Wapienniki, Kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia“
Sp. z ogr. odp.
1277 17 0
Kraków, Bracka 6. - - - Telefon 2456.
Reprezentacya na Galicyę: „Pług“, Dom Kom.-Roln. Stef. Konopki w Krakowie
Rynek Kleparski 5. Tel. 1055. Oferty i cenniki na żądanie.

Zakład rysowniczy Anny Keppler

znajduje się 4289 3 3
w Rynku głównym l. 43, Linia A-B.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr 12, 13, 14

poleca

Nowości na sezon 1913:

Koszule męskie z angielskich zefirów i z francuskich batystów. Kalesony zefirowe, krótkie i długie. Fasony najświeższe. .·. .·. .·. .·.

2952 7 9

Ogłoszenie licytacyi.

Na zasadzie uchwały wydziału wierzycieli masy konkursowej Berla i Matli Leidnerów, powziętej dnia 18 maja 1913, rozpisuje się sprzedaż ofertową składu piór, objętego inwentarzem masy konkursowej.

I. Przedmiot sprzedaży stanowi skład piór.

II. Sprzedaż przedmiotów odbędzie się w drodze pisemnych ofert.

III. Osoby chęć kupna mające winny są wnieść na ręce podpisanego zarządcy masy konkursowej w Radomyślu Wielkim pisemne oferty, zaopatrzone marką stemplową na 1 K przy dołączeniu wadyum, wynoszącego 10% ofiarowanej w ofercie ceny kupna, w gotówce lub papierach wartościowych, mających pupilarne bezpieczeństwo, obliczonych według kursu dnia złożenia.

IV. Oferty wniesione być mogą najdalej **do 5 czerwca 1913** włącznie.

V. Zarząd masy konkursowej nie ręczy ani za jakość, ani za ilość, ani za wartość sprzedać się mających towarów, ani za ścisłą zgodność z inwentarzem.

VI. Inwentarz masy przejrzeć można u c. k. komisarza konkursowego w Mielcu, zaś towar w składzie w Mielcu za zgłoszeniem się u p. Chaima Spirna, zastępcy podpisanego zarządcy masy.

VII. Cena kupna oferenta, którego oferta zostanie przyjęta, winna być złożoną w gotówce, w dniach 30 po zatwierdzeniu oferty do rąk podpisanego zarządcy masy, wadyum wydanem zostanie nabywcy po dopełnieniu z jego strony warunków licytacyjnych, w szczególności po odbiorze nabytych towarów.

VIII. Zarząd masy konkursowej zastrzega sobie termin czternastodniowy do zatwierdzenia ofert z tem, że przysługuje mu prawo swobodnej ceny, którą z ofert uważa za najbardziej korzystną, lub też nieuwzględnienia żadnej z ofert tak, że z powodu przyjęcia lub nieprzyjęcia jednej lub wszystkich ofert, zarząd masy do żadnej odpowiedzialności pociągniętym być nie może.

IX. Przedmioty i towary przez oferenta nabyte winien tenże najdalej w dniach 14 po złożeniu całej ceny kupna z magazynów, w których towary te się znajdują, usunąć pod rygorem złożenia takowych na rzecz i koszt kupującego w składzie publicznym u przewoźnika, lub osoby trzeciej.

X. W razie niezastosowania się do powyższych warunków, a w szczególności w razie nieuiszczenia w należytym czasie ceny kupna, przepada wadyum na rzecz masy konkursowej.

XI. Wszelkie koszta, połączone z przeprowadzeniem licytacyi, w szczególności należytości stemplowe, koszta odbioru i kwitu na odbiór ceny kupna, ewentualnie dokumentów, wykazujących przeniesienie prawa własności, ponosi kupujący z własnych funduszów. 4436

Radomyśl Wielki, dnia 20 maja 1913.

Szymon Siegfried w. r.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski.